

Brexit

Dzień, który niewiele zmienia



Strona 2

Brexit: dzień, który niewiele zmienia

ROZMOWA z Andrzejem Kubisiakiem, ekspertem rynku pracy w Państwowym Instytucie Ekonomicznym

Tomasz Maciuszczak

• Brexit staje się faktem. Po otrzymaniu zgody od królowej Elżbiety II Wielka Brytania dziś opuszcza Unię Europejską. Co to oznacza w praktyce?

- Dzisiejsza data jest raczej symboliczna i w praktyce jeszcze niewiele zmienia. Realnie patrząc, większość konsekwencji brexitu zobaczymy na początku 2021 roku. Od 1 lutego zaczyna tykać nowy zegar, który będzie tykał przez 11 miesięcy i będzie oznaczał odliczanie czasu do momentu, kiedy Wielka Brytania opuści wspólny rynek. To będzie 11 miesięcy przeznaczone na wynegocjowanie umowy i porozumień pomiędzy Wielką Brytanią a Unią Europejską w zakresie handlu zagranicznego, przepływu osób i wielu innych elementów związanych z funkcjonowaniem wspólnego rynku. Z zapowiedzi płynących z Wysp wiemy, że są przymiarki do tego, jak ma to mniej więcej wyglądać, ale muszą się zgodzić na to obie strony. Wiele tych porozumień ma bardzo szczegółowy charakter, a często diabeł tkwi w szczegółach.

Z perspektywy mieszkających w Wielkiej Brytanii Polaków istotny jest ten okres do końca roku, w którym mogą występować o status osoby uprawnionej do długoterminowego pozostania na wyspach.

Oczywiście: nie wszyscy spełniają kryteria, by o niego wystąpić, natomiast do tej pory zrobiło to pół miliona z ok. 900 tys. osób. To dużo i mało, bo z jednej strony widać, że wielu polskich obywateli próbuje tam pozostać, ale cały czas jest spore grono tych, którzy tego nie zrobili. Jeśli tego nie zrobią, będzie to oznaczało duże trudności, bo wiąże się to z kwestiami legalizacji zatrudnienia, prawa pobytu czy otrzymywania świadczeń, opieki medycznej itp. Na chwilę obecną jest to najbardziej istotny element, bo tak naprawdę to, co zaczyna się dziać od dzisiaj, jest ważne w przestrzeni politycznej, bo wiadomo, że brexit się wydarzy i nie będzie ciągnącą się w nieskończoność operą mydlaną. Ale to najbliższe 11 miesięcy będzie czasem żmudnych negocjacji, żeby finalne roz-



wiązanie tego rozvodu ujrzano światło dzienne.

• **Patrząc na to, ile czasu minęło od pamiętnego referendum do dzisiejszego dnia, te 11 miesięcy to wystarczający czas, by ten rozwój odpowiednio sfinalizować?**

- To dobre pytanie, bo mam wrażenie, że mało kto zna na nie odpowiedź. Jednak strona brytyjska jest bardzo niechętna wobec możliwości przedłużenia okresu przejściowego poza 31 grudnia 2020 r. Jeżeli zatem do końca grudnia nie zostaną one uzgodnione, przygotowane, podpisane i przegłosowane, wówczas dojdzie do tzw. twardego brexitu.

• **Co by to oznaczało?**

- Wiązałoby się to z funkcjonowaniem Wielkiej Brytanii całkowicie z boku i oddzielenie od Unii Europejskiej, bez wolnych granic, przepływu towarów, z wszelkimi konsekwencjami w postaci kontroli sanitarnej, celnej czy wprowadzeniem wiz. Wyglądałoby to tak, jak dziś np. w przypadku Ukrainy. Trochę inny status ma obecnie Szwajcaria, Norwegia czy małe państwa jak Liechtenstein i Monako, które w ramach porozumień z Unią Europejską nie mają granic, można do nich wjechać na podstawie dowodu osobistego. Wielka Brytania w warunkach twardego bre-

xitu stanie się ciałem obcym wobec Unii, bo wydzieli się całkowicie z wszelkich dotychczasowych umów.

• **Zalóżmy ten bardziej optymistyczny scenariusz. Co wtedy zmieni się dla Polaków?**

- To jest kwestia po pierwsze możliwości wejścia nowych osób na ten rynek. Jeśli będą podpisane odpowiednie umowy i nowa polityka migracyjna nie będzie tak rygorystyczna, jak niektórzy się obawiają, to możliwe, że wiele osób wciąż będzie chciało wyjeżdżać na wyspy, czy to w celach turystycznych, czy zawodowych.

Kluczową dla nas kwestią jest sprawa handlu. Wielka Brytania jest naszym trzecim partnerem handlowym, mamy bardzo dużą ekspozycję eksportu spożywczego czy motoryzacyjnego.

Jego część odbywa się też za pośrednictwem innych krajów, czyli np. eksportujemy do Niemiec podzespoły urządzeń, maszyn czy samochodów, które po zmontowaniu są dostarczane do Wielkiej Brytanii. To nie jest więc kwestia tylko naszego

bezpośredniego eksportu, ale także tego zapośredniczonego. Dlatego jest to bardzo istotne dla funkcjonowania polskich firm, które w ten sposób generują miejsca pracy i wypracowują swoje zyski i dochody. Pójście ścieżką twardego brexitu, czyli zerwanie stosunków handlowych z Unią Europejską, doprowadzi do wprowadzenia zasad Międzynarodowej Organizacji Handlu (WTO), gdzie będą obowiązywały bardziej restrykcyjne zasady wymiany handlowej między dwoma oddzielnymi tak naprawdę podmiotami.

Oczywiście, niektóre kwestie mogą być na późniejszym etapie regulowane umowami bilateralnymi, natomiast porozumienie na poziomie Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii rozwiązałoby temat współpracy z 27 państwami członkowskimi w jednolity sposób. Ale jeżeli do tego nie dojdzie, to później kraje członkowskie będą miały możliwość samodzielnego negocjowania wielu umów z Brytyjczykami.

• **W brytyjskich mediach pojawiały się informacje, że po brexicie w tamtejszych sklepach może zabraknąć polskich wędlin czy włoskiej mozzarelli. To możliwe?**

- Na poziomie tabloidów nie dziwi mnie taki prze-

kaz, bo takie ryzyko zawsze istnieje, zwłaszcza w przypadku twardego brexitu i niewypracowania tych porozumień przez najbliższe 11 miesięcy. Ale to jest scenariusz, którego chyba wszyscy, włącznie z Brytyjczykami, zaczynają chcieć unikać. Wydaje mi się, że wola zawarcia korzystnych dla obu stron umów w tym zakresie jest dość duża.

• **A co z obywatelami Wielkiej Brytanii, którzy mieszkają i pracują w Polsce?**

- Skala tego zjawiska jest bardzo mała, bo wszystkich obywateli Unii Europejskiej, którzy świadczą pracę w Polsce mamy ok. 35 tys. Przy rynku pracy przekraczającym 16 mln osób, jest to minimalny udział. Ale są takie sytuacje i w tym przypadku też wszystko będzie zależało od wypracowanych porozumień. Jeśli dojdzie do twardego brexitu, to te osoby będą musiały występować o pozwolenie na pracę czy możliwość stałego pobytu, podobnie jak obywatele krajów spoza Unii.

• **Czy w związku z wystąpieniem Wielkiej Brytanii z Unii tamtejszy rynek wciąż przyciąga pracowników z Polski?**

- Trzeba przyznać, że mamy pod tym względem widoczny odpływ. Ostatnie dane Głównego Urzędu

Statystycznego za 2018 rok wyraźnie pokazują, że Polaków na wyspach brytyjskich ubywa. Przyjmuje się, że pula osób, które przebywały w Wielkiej Brytanii, zmniejszyła się o 100 tys. osób. To bardzo duża zmiana, jakiej od czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej nie notowaliśmy. Jest to pokłosie brexitu, bo nie było aż tak silnych zmian gospodarczych. Temu zjawisku trzeba się przyglądać, bo kluczową kwestią będą bariery wejścia na brytyjski rynek pracy i fakt, że Polacy będą musieli występować o wize pracownicze, pozwolenia na pracę i spełniać odpowiednie warunki. Z drugiej strony osoby, które tam przebywają, jeżeli będą chciały pracować długoterminowo, muszą liczyć się z tym, że ich pobyt będzie utrudniony.

• **W jakich kierunkach przeniósł się więc strumień migrantów zarobkowych z Polski?**

- W gruncie rzeczy wydaje się, że większość tych osób wróciła do kraju. Wzrost migracji na niewielką skalę wystąpił do Niemiec i na jeszcze mniejszą do Holandii. Ale mówimy tu zaledwie o kilku tysiącach osób w jednym i drugim kierunku, natomiast przeszło 70 tys. osób najprawdopodobniej wróciło do Polski.

Emeryci z mlekiem pod nosem

Wiewiórki donoszą, że „Solidarność” chce, by cały obóz Prawa i Sprawiedliwości wziął na sztandary temat emerytur: po 35 latach pracy dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Jak zauważa Gazeta.pl, koszt tego to – wedle szacunków – nawet kilkanaście miliardów złotych rocznie, bo byłoby tak: jeśli kobieta zaczęłaby pracę i pracowała ciągle od 18. roku życia, to mogłaby przejść na emeryturę w wieku już 53 lat, a mężczyźni 58 lat.

– Wcześniej wzięliśmy, co PiS dawało, a teraz zabiegamy przy każdej okazji o te emerytury. Nie uciekniemy w kampanii prezydenckiej od tego tematu. To absolutnie pewne – powiedział portalowi działacz z centrali „Solidarności”.

Borys zwycięzca

Borys Budka został oficjalnie ogłoszony przewodniczącym Platformy Obywatelskiej – poinformował Onet i przypomniał, że Budka wygrał partyjne wybory już w pierwszej turze.

Zwycięzca otrzymał 78,49 proc. głosów. Tomasza Siemoniaka poparło ponad 11 proc. głosujących, Bogdana Zdrojewskiego – ponad 7 proc., a Bartłomieja Sienkiewicza – ponad 2 proc.

Nie będzie w partii wycinanek

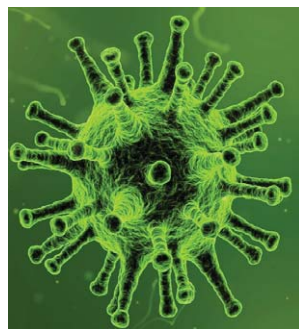
W rozmowie z „Super Expressem” Borys Budka powiedział, że Grzegorz Schetyna nie będzie grał pierwszych skrzypiec w PO. Jednocześnie zapewnił, że „nie ma mowy o wycinaniu politycznym w partii kogokolwiek”, a miejsce w Platformie znajdzie się także dla Schetyny. – Warto go mieć na swoim pokładzie, bo to doświadczony polityk – powiedział nowy przewodniczący Platformy Obywatelskiej.

WIEJSKA POLECA

NIK chce zdążyć przed wirusem

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś podjął decyzję o natychmiastowym rozpoczęciu kontroli systemu ochrony zdrowia – donosi Gazeta.pl. Sprawa ma związek z szalejącym w Chinach niezwykle groźnym koronawirusem. NIK sprawdzi, czy nasz system jest przygotowany do działania w sytuacji, gdy dotrze on do Polski.

Kontrolerów NIK-u mogą się spodziewać szpitale, lotniska, porty morskie, jednostki ratownictwa medycznego i stacje sanepidu. A także Ministerstwo Zdrowia i wojewodowie, ponieważ – zaznacza serwis – to oni odpowiadają za przygotowanie i koordynację działań w sytuacji zagrożenia epidemią.



Schetyna nie lubi na tylnym siedzeniu

Ustępujący lider PO GRZEGORZ SCHE-TYNA twardo zapowiedział W Radiu Zet: – Nie idę na polityczną emeryturę. Nigdzie się nie wybieram.

Były już szef Platformy zaprzeczył jednocześnie sugestiom, że będzie sterować Platformą Obywatelską „z tylnego siedzenia”. – Nie

lubię jeździć na tylnym siedzeniu. Lubię kierować, ewentualnie siedzieć na fotelu pasażera, ale z boku, nie z tyłu – powiedział w rozmowie z red. Beatą Lubecką. Zapewnił też, że rezygnacja z ubiegania się o kolejną kadencję nie jest poddaniem się. – Ja nigdy nie wywieszam białej flagi – zapewnia Schetyna.



Putin wybierze nam prezydenta?

Jak zauważyła Gazeta.pl, w oficjalnym periodyku Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

pojawiała się informacja o możliwej ingerencji Rosji w wybory prezydenckie w Polsce. W artykule jest

mowa o „wojnie informacyjnej”, która miała wpływ m.in. na wybory we Francji i USA.

A masz, Senacie

Prawo i Sprawiedliwość przygotowało poprawkę do tegorocznego budżetu. 100 mln zł na Polonię ma zostać przeniesione z Senatu, gdzie większość ma opozycja, do kancelarii premiera i różnych ministerstw.

Samotny jak prezydent

Prezydent, który wzywa górników do pomocy w walce z sędziami, to dla mnie jest upadek moralno-etyczny prezydenta. To znaczy, że jest samotny, bezradny, że nie ma umiejętności dyplomatycznych, żeby przeprowadzić swoje projekty. Zwraca jedną grupę społeczną przeciwko drugiej. To jest rzecz niesłychana w wielkim państwie, w XXI wieku – ocenił Bartosz Arłukowicz (KO) w programie „Rozmowa Piaseckiego” w TVN24.

Rozmowa z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim

Z dumą wspieramy sport

• Panie Marszałku, jak ocenia Pan miniony 2019 rok w lubelskim sporcie?

– To był bez wątpienia dobry rok dla naszych sportowców. Drużynowo dominowały Panie. Szczypiornistki MKS Perła Lublin zostały po raz dwudziesty pierwszy mistrzyniami Polski. W piłce nożnej ponownie nie było mocnych na zawodniczkę Górnika Łęczna. Indywidualnie Paweł Fajdek zawodnik Agrosu Zamość po raz czwarty z rzędu został mistrzem świata w rzucie młotem, a w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego sportowca zajął 3. miejsce. Otrzymał także prestiżową nagrodę PKOl im. Piotra Nurowskiego. Aleksandra Mirosław z lubelskiego klubu Kotłownia obroniła tytuł mistrzyni świata we wspinaczce na czas oraz została mistrzynią Europy w tej dyscyplinie, uzyskując jednocześnie kwalifikację olimpijską. Pani Aleksandra jest pierwszą Polką, która wystąpi w tej nowej dyscyplinie na olimpiadzie w Tokio. Możemy pochwalić się również sukcesami naszych młodzieżowych reprezentantów, jak chociażby żużlowca Wiktora Lamparta, zawodnika Speed Car Motoru Lublin, złotego medalisty Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów czy Moniki Skinder zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, która w narciarstwie biegowym wywalczyła złoty medal mistrzostw Polski w sprincie oraz złoto i brąz w Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy. Staramy się wprowadzić w sporcie młodzieżowym takie rozwiązania, aby Lubelskie osiągało coraz wyższe lokaty w klasyfi-



kacji województw. Klasyfikacja ta obejmuje prawie cztery tysiące klubów sportowych i stowarzyszeń kultury fizycznej. W 2019 roku AZS UMCS Lublin uplasował się na 6. miejscu, a 13. pozycję zajął Agros Zamość. Wspieramy finansowo młodych i perspektywicznych zawodników uprawiających sporty i konkurencje olimpijskie oraz paraolimpijskie. W minionym roku z takiego stypendium skorzystało 266 osób. Na koniec chciałbym jeszcze dodać, że jesteśmy pierwszym województwem w kraju, które zostało partnerem Polskiego Związku Koszykówki na dużej sportowej imprezie. Nasze logo „Lubelskie Smakuj życie” pojawiło się na spodenkach zawodników podczas ubiegło-



rocznych mistrzostw świata w Chinach.

• Przed nami wyjątkowy rok, nie tylko ze względu na Olimpiadę w Tokio, ale także na fakt, że w naszym województwie odbędzie się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w sportach halowych.

– Jestem przekonany, że będzie to duże sportowe wydarzenie, które – co warto podkreślić – po 15 latach wraca do naszego województwa. Od 28 marca do 25 maja w sportowych zmaganiach wystartuje blisko 4500 zawodników z całego kraju. Rywalizacja będzie się toczyła w 9 miastach, m.in. w takich dyscyplinach jak: badminton, boks, piłka ręcz-

na, siatkówka, szachy, szermierka, taekwondo olimpijskie, tenis stołowy czy zapasy. Finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży będą doskonałą okazją do zaprezentowania, jak bardzo w ostatnich latach rozwinęła się infrastruktura sportowa w Lubelskiem.

• Czego chciałby Pan życzyć lubelskiemu środowisku sportowemu w 2020 roku?

– Wszystkim zawodnikom, trenerom, działaczom i kibicom życzę dużo zdrowia, jak najlepszych wyników oraz wielu sportowych emocji. A ponieważ mamy rok olimpijski, chciałbym żeby reprezentanci z naszego regionu udanie zaprezentowali się w Tokio. Po cichu liczę na kilka medali.

• Dziękuję za rozmowę.

Sesja, nauka i technologia



Dla mnie sesja to zdecydowanie najtrudniejszy czas podczas studiów. Dużo nieprzespanych nocy, stres. Projekty, egzaminy i to wszystko trzeba zaliczyć w kilka dni - mówi jeden ze studentów Politechniki Lubelskiej, który po raz kolejny musi zmierzyć się z setką pytań egzaminacyjnych. Sesja to zmora dla studentów, ale nie wszystkich. Z roku na rok ich podejście się zmienia

Patryk Pytlak

Sesja nie jest dla mnie jakimś specjalnie trudnym czasem. Oczywiście uczyć się wtedy trochę więcej, ale nie wygląda to tak, że zamykam się w czterech ścianach z książkami - mówi Piotr student informatyki na KUL.

Piotr nie liczy, który to już raz musi zmierzyć się z pytaniami od profesorów, ale podobnie jak inni starsi studenci z roku na rok podejście do egzaminów jest inne. - Podczas mojej pierwszej, może i drugiej sesji strasznie się stresowałem. Uczyłem się całymi nocami, niewyspany chodziłem na egzaminy, teraz zdecydowanie luźniej do tego podchodzę. W końcu sesja poprawkowa też jest dla ludzi.

Sen i śniadanie

Według doktora Piotra Kwiatkowskiego, psychologa i nauczyciela akademickiego z dwudziestoletnim stażem, podczas sesji bardzo ważne jest nasze doświadczenie. - Najbardziej destrukcyjnym stresem obarczeni są ci, dla których jest to pierwsza sesja. Im doświadczenie większe, tym więcej umiejętności radzenia sobie z napięciem - komentuje Kwiatkowski.

ski. - Ważne jest również to, żeby nie przemęczać organizmu dzień przed egzaminem. Warto zadbać o odpowiednią dawkę snu. Nie od rzeczy byłoby również zjeść śniadanie. Jeśli tego nie zrobimy, mogą nas spotkać poważne konsekwencje, a więc ból głowy, problemy z koncentracją, ogólne osłabienie, czy nawet omdlenia.

Eustres motywuje

- Podejście studenta do sesji jest uwarunkowane kilkoma kwestiami. Po pierwsze: są to względy osobowościowe i ludzka odporność na stres. Część osób wręcz potrzebuje odpowiednio wysokiego poziomu stresu, by zyskać motywację do działania. Taką dobroczynną wersję stresu nazywa się w psychologii eustresem. Drugą kwestią jest styl pracy. Są studenci, którzy uczą się systematycznie i tak naprawdę przed sesją muszą tylko odświeżyć swoją wiedzę. Dla innych sesja jest czasem, kiedy dopiero zaczynają się uczyć, siadać do książek, czytać notatki. Kolejną kwestią jest forma egzaminu. Czy jest on ustny czy pisemny. Są studenci, których egzamin ustny wręcz paraliżuje. Spotkałem się ze

studentami, którzy prosili mnie o to, żeby egzamin - w założeniu ustny - odbył się jednak w formie pisemnej - wyjaśnia dr Kwiatkowski.

Pierwszeństwo i świeżość

Studenci, z którymi rozmawialiśmy, wielokrotnie powtarzali, że najbardziej stresującymi egzaminami są egzaminy ustne.

- Podczas mojej pierwszej sesji najbardziej bałam się egzaminu z komunikacji językowej. Wtedy nie jadłam nawet chyba przez kilka dni - mówi nam jedna ze studentek dziennikarstwa na UMCS.

Dr Piotr Kwiatkowski wyjaśnia, że w psycholo-

gii poznawczej wyróżniamy prawo pierwszeństwa i prawo świeżości.

- Oznacza to, że najlepiej będziemy pamiętać informacje, które przyswoiliśmy na samym początku i te, które „wbiliśmy” sobie do głowy na samym końcu. Dlatego warto najważniejsze informacje „wziąć na warsztat” na początku i odświeżyć na końcu - radzi wykładowca

Nauka i technologia

Według wykładowców akademickich podejście do sesji nie tylko zmienia się poprzez doświadczenie, jakie zdobywają studenci, ale ma na to wpływ również rozwój technologiczny.

- Zmieniła się przede wszystkim dostępność do materiałów. W czasach, kiedy ja studiowałem, mieliśmy bardzo ograniczony dostęp do nich. Do tego stopnia, że ucząc się na egzamin z historii Anglii trzeba było te wykłady nagrywać na dyktafon, trzeba było stoczyć bitwę o pierwsze rzędy w auli. Tak, żeby wszystko dobrze się nagrało. Później te 45 minut wykładu trzeba było przetranskrybować. Następnie trzeba było znaleźć w bibliotece kilka książek, które by zweryfikowały to co przepisaliśmy - opowiada prof. Jarosław Krajka, kierownik katedry Lingwistyki Stosowanej UMCS. - Problemem był również brak dostępu do książek. Zdarzało się, że w bibliotece była tylko jedna, a drugą miał pan profesor. Teraz ten dostęp do literatury jest o wiele łatwiejszy. Łatwiej jest również zgromadzić materiały i uczyć się w domu. Przez to, niestety, czasem studenci tracą umiejętność wyszukiwania i oceny wiarygodności źródeł informacji - kontynuuje Jarosław Krajka.

Komis i warunek

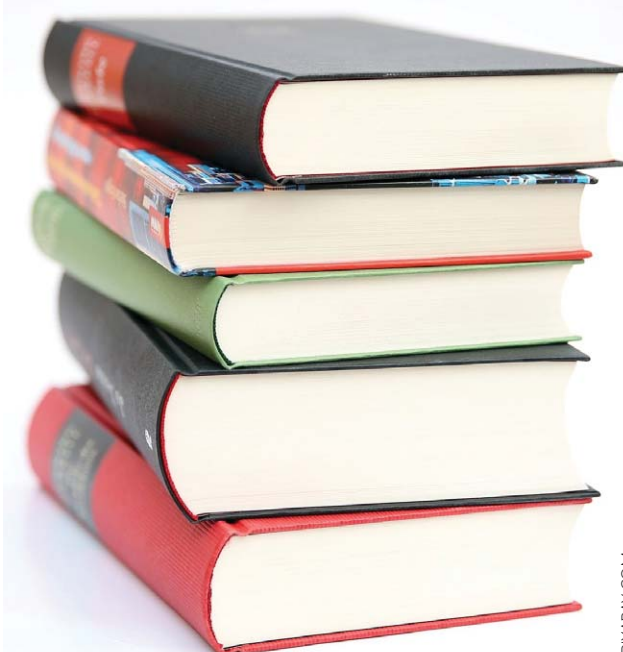
- Teraz bardzo ważna jest troska o studenta. O studenta

trzeba dbać, trzeba się starać, żeby ułatwić mu studio-
wanie na tyle, na ile jest to tylko możliwe: co oczywiście nie oznacza łagodniejszego traktowania przy ocenianiu, ale raczej chęć udzielenia większej ilości wsparcia w procesie zdobywania wiedzy - mówi profesor Krajka. - W naszych czasach nie było wpisów warunkowych, w przypadku braku oceny pozytywnej z zaliczenia czy egzaminu poprawkowego, trzeba było powtarzać rok. Z kolei egzamin komisyjny nie był dostępny jako „trzecie podejście”, ale to była bardzo poważna sprawa. Trzeba było zakwestionować stopień sprawiedliwości ocenienia przez wykładowcę, aby uzyskać zgodę na „komisa” - dodaje kierownik katedry lingwistyki stosowanej.

W tym roku pierwsi swoje egzaminy będą musieli zdać studenci uczący się na Uniwersytecie Medycznym. Na tej uczelni sesja rozpoczęła się 29 stycznia. Dzień później sesja rozpoczęła się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Uniwersytecie Przyrodniczym. 3 lutego do egzaminów podejść studenci z Politechniki Lubelskiej, a 5 lutego studenci UMCS.

TERMINY SESJI ZIMOWEJ NA LUBELSKICH UCZELNIACH PUBLICZNYCH

- UMCS: od 5 do 18 lutego
- KUL: od 30 stycznia do 12 lutego
- Politechnika Lubelska: od 3 do 16 lutego
- Uniwersytet Przyrodniczy: od 30 stycznia do 14 lutego
- Uniwersytet Medyczny: od 29 stycznia do 11 lutego



FOT. PIXABAY.COM

LICZBA STUDENTÓW NA POSZCZEGÓLNYCH UCZELNIACH W LUBLINIE

- UMCS: ok. 20 000
- KUL: 10579
- Politechnika Lubelska: 8380
- Uniwersytet Przyrodniczy: 7500
- Uniwersytet Medyczny: 7171

Holokaust. Pamięć to za mało

Holokaust ma szczególne znaczenie także dla nas Polaków. W większości dokonał się na ziemiach polskich i dotyczył polskich obywateli. Na skutek zbrodniczego planu, który narodził się w Niemczech rządzonych przez partię Adolfa Hitlera i był przez to państwo realizowany, zamordowano sześć milionów Żydów z całej Europy. Około trzech milionów wśród nich to polscy obywatele. Dwa miliony to dzieci



FOT. DOROTA AWIORKO/ARCHIWUM

Począwszy od tzw. ustaw norymberskich, które wprowadzono w Niemczech w r. 1935, a które czyniły z Żydów podludzi, aż po konferencję w Wannsee w styczniu 1942, kiedy zapadły ustalenia koordynujące funkcjonowanie całego aparatu państwa III Rzeszy dla „ostatecznego rozwiązania” na „europejskim obszarze wpływów niemieckich”, wszystko miało swoją zbrodniczą logikę.

Ta zbrodnia zaplanowana została do najdrobniejszego szczegółu, niemal do pojedynczego człowieka. Wszystko musiało mieć swój porządek. Transport, mechanika zadawania śmierci, zrabowane ofiarom rzeczy, wykorzystanie szczątków ludzkich. Wszystko było przewidziane i doskonale zrealizowane. Zbrodniarze doskonalili swój proceder i racjonalizowali koszty. Liczyli kilometry, jakie przebyć muszą ofiary, odmierzali minuty potrzebne na uśmiercenie. Starali się zabijać jak najszybciej, jak najtaniej i jeszcze na tym zarobić. Wszystko zawarte było w planach, tabelach, a potem w raportach. Jak w raporcie Fritza Katzmanna, jednego z wykonawców zbrodni, który wyliczał co do kilograma zegarki, monety, sztuczne szczęki, złote i srebrne zęby, a nawet zapalniczki i wieczne pióra zabrane idącym na śmierć i który utyskiwał, że w dziele zagłady galicyjskich Żydów zginęło też osiemnastu Niemców. Katzmann, autor słynnego raportu o „ostatecznym rozwiązaniu” wobec polskich Żydów, pisał:

„Na dzień 23.6.[19]43 wszystkie żydowskie dzielnice

ce mieszkalne zostały opróżnione. Nie licząc Żydów znajdujących się w obozach, nad którymi kontrolę sprawuje Dowódca SS i Policji, dystrykt Galicja został uwolniony od Żydów”.

Ilu ich było? Katzmann był precyzyjny:

„Do dnia 27.VI.1943 wysiedlono łącznie 434.329 Żydów”

Co oznacza wysiedlenie? To zakończenie życia. Skrupulatnie zaplanowane ostateczne rozwiązanie.

To właśnie Instytut Pamięci Narodowej wydał raport Katzmanna, jeden z unikatowych dokumentów, będących bezpośrednimi dowodami Holokaustu. Podobnie jak raport Jürgena Stroopa, mówiący o ostatecznej likwidacji warszawskiego getta. Teraz, po raz pierwszy na świecie, IPN dokonuje pełnej edycji Dzienników Hansa Franka, zarządcy Generalnego Gubernatorstwa, miejsca gdzie zgładzono większość Żydów. IPN gromadzi dokumenty i prowadzi badania, m.in. dotyczące II wojny światowej, mordów wobec ludności polskiej i żydowskiej. Przemawiać powinny przede wszystkim fakty.

Polskie władze podziemne i polski rząd alarmowały Zachód o sytuacji w Polsce. 17 września 1942 Kierownictwo Walki Cywilnej wydało oświadczenie:

„Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie, zdziśiatkowane przez wroga, trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna planowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładów

w dziejach świata, błędną przy nim wszelkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież, dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, Żydzi-katolicy, Żydzi-wyznania mojżeszowego, bez znanej przyczyny innej niż przynależność do narodu żydowskiego są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strąceni z pięt na bruk - przed śmiercią przechodzą dodatkową mękę powolnego konania, piekło poniewierki, uderki cynicznych państwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem”.

Dwa miesiące później polska Rada Narodowa w Londynie oświadczyła:

„Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił uwagę rządowi sprzymierzonych i opinii publicznej państw sprzymierzonych na ostatnie informacje o masowych morderstwach ludności żydowskiej w Polsce, dokonywanych systematycznie przez okupacyjne władze niemieckie. [...] Celem jest osłabienie narodu polskiego i całkowita eksterminacja Żydów w Polsce do końca bieżącego roku. [...] Rada Narodowa zwraca się z apelem do wszystkich tych narodów, które wraz z narodem polskim cierpią pod jarzmem niemieckim, by natychmiast podjęły wspólną akcję przeciw deptaniu i znieważeniu przez Niemców wszelkich zasad moralności i ludzkości oraz przeciw eksterminacji narodu polskiego i innych narodów, eksterminacji, której najstraszliwszym przejawem są masowe rzezie

Żydów w Polsce i części Europy ujarzmionej przez Hitlera.”

Podobnych apeli było więcej. Odpowiedzią Zachodu były tylko polityczne deklaracje.

W okupowanej Polsce powstała konspiracyjna Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj - kryptonim Żegota, skupiająca przedstawicieli podziemnych organizacji polskich i żydowskich, finansowana przez rząd w Londynie, a zajmująca się m.in. dostarczaniem fałszywych dokumentów (wytworzono ich ok. 50 tysięcy) oraz metryk dla ukrywających się.

Żegota zajmowała się także ratowaniem żydowskich dzieci. Zajmująca się tym komórka, kierowana przez Irenę Sendlerową, znalazła bezpieczne schronienie (np. w klasztorach sierocińcach) być może nawet dla ok. 2500 dzieci. Znanych jest także wiele przypadków udzielania pomocy Żydom przez indywidualne osoby niepowiązane z żadnymi instytucjami.

W zdemoralizowanym wojną polskim społeczeństwie były też przypadki denuncjowania ukrywających się Żydów. Piętnowały to władze podziemne, łącznie z karami śmierci dla tych, którzy się tego dopuszczali.

Adolf Berman, w czasie wojny jeden z przywódców żydowskiego podziemnego życia politycznego w Polsce, współpracujący z Delegaturą Rządu na Kraj, a potem z podziemiem komunistycznym, współautor apeli do świata zachodniego o reakcje na mordowanie Żydów, tak pisał:

„Przy opisie martyrologii Żydów w Polsce podkreśla

się nieraz cierpienia, jakich ukrywający się Żydzi doznali od polskich szantażystów i donosicieli, granatowych policjantów, faszystowskich chuliganów i innych mętów społecznych. Mniej się natomiast pisze o tym, że tysiące Polaków narażało swe życie udzielając pomocy Żydom. Pianę i brud na powierzchni rzeki widać łatwiej, niż głęboko, podziemny, czysty nurt...”

Ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu związany jest z dniem wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz, symbolu i pomnika zagłady. Ale tak naprawdę takie pomniki są niemal w każdym polskim mieście i wiosce.

Pamięć o Holokaucie nigdy nie powinna ulec zatarciu. Podobnie jak inne zbrodnie przeciwko ludzkości, dokonane w imię chorych urojeń, że można być gorszym z powodu narodowości, rasy czy poglądów politycznych.

Zarówno przed II wojną światową, jak i po niej zdarzały się zbrodnie równie potworne. Pod koniec XIX w. Belgowie wymordowali w Kongo prawie osiem milionów rdzennych mieszkańców.

W czasach I wojny światowej Turcy dokonali eksterminacji, wg różnych szacunków, od miliona do półtora miliona Ormian.

Zaledwie 25 lat temu w Rwandzie, w ciągu kilku miesięcy, plemię Hutu zamordowało ok. miliona członków plemienia Tutsi.

Naszym zadaniem jest nie tylko gromadzenie faktów

świadczących o zbrodniach, ale także budowanie w sobie uniwersalnych wartości dotyczących życia. Bo największą porażką po takiej zbrodni jest brak wyrzutów sumienia.

Jan Paweł II powiedział podczas wizyty w Instytucie Yad Vashem:

„Tutaj, podobnie jak w Oświęcimiu i wielu innych miejscach w Europie, ze wszystkich stron słyszymy echo rozdzierającego płaczu milionów ludzi. Mężczyźni, kobiety i dzieci wołają do nas z otchłani udręki, jakiej zaznali. Czyż moglibyśmy nie usłyszeć ich krzyku? Nikt nie może zapomnieć ani lekceważyć tego, co się stało. Nikt nie może pomniejszać rozmiarów tych wydarzeń.

Chcemy pamiętać. Ale chcemy pamiętać w określonym celu, mianowicie po to, aby nie dopuścić już nigdy do zwycięstwa zła, jakiego doświadczyły miliony niewinnych ofiar nazizmu.

Jak mógł człowiek do tego stopnia pogardzać człowiekiem? Było to możliwe dlatego, że pogardził nawet Bogiem. Tylko bezbożna ideologia mogła zaplanować i przeprowadzić zagładę całego narodu.

Cześć, jaką państwo Izrael oddaje w Yad Vashem „sprawiedliwym pośród narodów” za bohaterstwo, które okazali ratując Żydów, czasem nawet za cenę własnego życia, jest wyrazem przekonania, że nawet w najmroczniejszych chwilach nie wszystkie światła gasną...”

MACIEJ KWAŚNIEWSKI (IPN)

źródło: Portal IPN „Przystanek Historia”, przystanekhistoria.pl

Szpitala w długach. Szukają recepty

ROZMOWA Z Piotrem Matejem, dyrektorem Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Katarzyna Prus

• Jak wygląda sytuacja finansowa szpitali marszałkowskich?

- Dług wszystkich szpitali marszałkowskich w listopadzie ubiegłego roku był już na poziomie **959 mln zł**, ale w grudniu spadł do **895 mln zł**. Największym spadkiem może pochwalić się Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej: o ok. **39 mln zł**, szpital wojewódzki w Białej Podlaskiej: o ok. **14,5 mln zł** oraz szpital wojewódzki przy Kraśnickiej: o **8,7 mln zł**. O ponad **2,8 mln** zmniejszył się dług Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie. W nieco mniejszym zakresie spadły natomiast zobowiązania w szpitalu wojewódzkim im. Jana Pawła II w Zamościu: o ok. 659 tys. zł i szpitalu wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie o blisko 323 tys. zł. Sytuacja nadal nie jest stabilna, ale wskazuje na pierwsze trendy w kierunku zatrzymania zadłużenia. Nadal największym dłużnikiem jest szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie, którego dług jest już prawie na poziomie **370 mln zł**. Szpital już trzeci miesiąc z rzędu będzie musiał pożyczać pieniądze na wynagrodzenia dla pracowników. W listopadzie i grudniu pożyczył na to w sumie 16 mln zł.

• Czy programy naprawcze przyniosą realne efekty w walce z zadłużeniem?

- Programy naprawcze są koniecznością wynikającą z przepisów prawa. Działania te są niekiedy radykalne, co budzi sporo emocji. Tak jest np. w szpitalu przy al. Kraśnickiej. Zmiany przewidziane w programie naprawczym nie są jednak wdrażane od razu, mają one charakter ewolucyjny. Dyrektor cały czas rozmawia z przedstawicielami związków zawodowych reprezentujących różne grupy zawodowe. Jest otwarty na merytoryczne uwagi, które uwzględni w realizacji. Działalność tego szpitala na pewno nie zbilansuje się w tym roku, bo dług narastał przez wiele lat. Zakładamy, że zacznie się bilansować w ciągu trzech lat.

• Co już udało się zrobić?

- We wszystkich naszych jednostkach, nie tylko w Lublinie, ale też w regionie, zweryfikowano koszty pracy i usług zewnętrznych. Nieporozumieniem była np. sytuacja kiedy jakością czy kwestiami technicznymi zajmowały się aż cztery komórki organizacyjne, z czym wiązały się też np. dodatkowe umowy-zlecenia czy kontrakty. Tak było np. w szpitalu przy Kraśnickiej czy szpitalu Jana Bożego. Z kolei w szpitalu w Radecz-



nicy dyrektor miał aż czterech zastępców. Teraz we wszystkich większych szpitalach dyrektor ma dwóch zastępców, a w mniejszych jednego. W samym szpitalu przy Kraśnickiej od 2010 do 2018 roku liczba pracowników wzrosła z 1329 do 1680, co wielokrotnie zwiększyło koszty związane z wynagrodzeniami. A to z kolei w dużej mierze przyczyniło się do wzrostu zadłużenia.

• Co poza tym?

- Zmiana, która ma pomóc w oddłużeniu dotyczy także zakupów leków. Trzeba było zrezygnować z tzw. zakupów pakietowych, które zamiast oszczędności oznaczały większe koszty. Kiedy na liście mamy kilkaset pozycji lekowych to grupując je w pakiety ograniczamy

umożliwiłby konsolidację zadłużenia szpitala przy Kraśnickiej?

- Dzięki temu kredytowi koszty obsługi zadłużenia spadłyby o połowę: z 18 mln zł do ok. 9 mln zł. Decyzja o przyznaniu kredytu jeszcze nie zapadła. Do końca stycznia mamy przedstawić bankowi biznesplan dotyczący szpitala i dotychczasowe efekty planu naprawczego. Na tej podstawie analitycy przygotowują opinię. Na ostateczną decyzję trzeba będzie poczekać ok. 2 miesięcy.

• Jak wygląda realizacja programu naprawczego przy Kraśnickiej, który budzi wiele kontrowersji, m.in. ze względu na planowane cięcia etatów czy przenoszenie oddziałów?



jednocześnie liczbę dostawców. Takie zakupy obsługuje tylko kilka firm, które mogą się bez problemu umówić co do cen i je zawyżyć. Kiedy zwiększamy liczbę dostawców rezygnując z pakietów wykluczamy taką możliwość. Kolejnym działaniem są grupowe zakupy leków dla kilku szpitali, co także obniża cenę.

• Jaka jest szansa na kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego, który

Największym dłużnikiem jest szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie, którego dług jest już prawie na poziomie 370 mln zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

- Sytuacja jest dynamiczna, rozmowy cały czas trwają. W tym momencie mogę potwierdzić, że najprawdopodobniej zostanie przeniesiony pododdział onkologiczny z Kraśnickiej do COZL, a także oddział neurologiczny ze Szpitala Neuropsychiatrycznego na Kraśnicką oraz otolaryngologiczny ze szpitala Jana Bożego do COZL. Neurologia i otolaryngologia zostaną przeniesione już w marcu. Oddział onkologiczny musi poczekać aż w COZL pojawi się planowane 200 łóżek dla pacjentów. Przenosiny oddziałów są możliwe na zasadzie cesji kontraktu podpisanego z NFZ. Jedyńm warunkiem, jaki stawia w takich przypadkach NFZ jest zachowanie aktualnego stopnia referencyjności szpitala. Chodzi o to, żeby szpital wysokospecjalistyczny nie stracił tego statusu poprzez przeniesienie oddziałów. Mogę zapewnić, że nie ma takiego zagrożenia w żadnym z tych przypadków.

• Jakże pierwotne założenia naprawcze nie doczekają się realizacji?

- Przy Kraśnickiej zostaje oddział chirurgii piersi oraz oddział urologiczny, które były pierwotnie przeznaczone do przeniesienia. Oddział urologiczny będzie działał samodzielnie, tak jak dotychczas, natomiast oddział chirurgii piersi zostanie połączony z oddziałem chirurgii ogólnej. Podobnie jest też w przypadku poradni neurologicznej i poradni rehabilitacyjnej w Szpitalu Neuropsychiatrycznym. Ostatecznie przenosiny dotyczą tam tylko oddziału neurologicznego i poradni laryngologicznej, a poradnie neurologiczna i rehabilitacyjna zostają. Szpitalowi udało się porozumieć z NFZ w sprawie kontraktu na oddział wewnętrzny psychosomatyczny, co poprawi jego sytuację finansową.

Nie są też przesądzone przenosiny oddziału alergologii i chorób płuc szpitala przy Kraśnickiej. Pierwotnie zakładaliśmy, że przejmie go szpital Jana Bożego, w którym docelowo ma powstać Centrum Pulmonologii. Będziemy występować w tej sprawie o opinię m.in. do konsultantów wojewódzkich, którzy określą np. czy w takim centrum alergologia jest niezbędna.

• W szpitalu przy Kraśnickiej jest zatrudnionych 1800 osób, w tym 200 na kontraktach. Ile straci pracę w efekcie programu naprawczego?

- Nie chcę o tym mówić, bo program naprawczy jest

w trakcie realizacji i decyzja w tej sprawie należy do dyrektora szpitala. Do tej pory w związku z programem naprawczym zostało rozwiązanych 16 umów-zleceń i 9 kontraktów. Dyrektor nie przedłuża też umów, które wygasają. Zmniejszane są też wymiary etatów. Na razie nie było wypowiedzeń. Zapewniam, że w związku z przenoszeniem oddziałów nikt nie zostanie bez pracy, w żadnej grupie zawodowej. Będzie mógł pracować w macierzystej jednostce, albo w szpitalu, który będzie przejmował oddział czy też w COZL, który oddaje do dyspozycji pacjentów blisko 200 łóżek. Dotyczy to zarówno personelu medycznego jak i niemedycznego.

• Co z argumentami lekarzy m.in. oddziału kardiologii dotyczącymi braku możliwości pracy w okrojonym zespole, który będzie musiał obsługiwać oddział i poradnię?

- Obecnie na oddziale kardiologii jest 18 lekarzy w tym 4 kardiologów interwencyjnych na kontrakcie. Ze statystyk wynika, że optymalna liczba lekarzy w stosunku do wykonywanych tam świadczeń to 14. Inne nasze szpitale - np. w Białej Podlaskiej - przy podobnym potencjale wykonują więcej procedur i zabiegów.

• Co z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, które nadal walczy o 120 mln zł, czy rzeczywiście potrzebuje aż tak dużych pieniędzy?

- Konieczne jest na pewno 40 mln zł na wyposażenie i sprzęt. Jest to niezbędne do przyjęcia pacjentów po remoncie i przebudowie, która kończy się pod koniec lutego. O przyznanie takiej kwoty na ten rok walczy COZL. Nie udało się uzyskać dotacji z rezerwy celowej budżetu państwa, która w końcu roku najczęściej jest zbyt mała na tak duży projekt. Obecny wniosek, złożony już przez szpital, dotyczy budżetu państwa na ten rok. Szpital złożył wniosek do wojewody lubelskiego o ocenę celowości inwestycji, do przygotowania której został zobowiązany. Ta ocena za pośrednictwem wojewody zostanie złożona do Ministerstwa Zdrowia. Kolejne 80 mln zł potrzebne jest na 2021 rok na podniesienie statusu pełnoprofilowego centrum, które dzięki tym pieniądząom mogłoby korzystać np. z sieci teleinformatycznej umożliwiającej konferencje czy konsultacje na żywo z ekspertami z całego świata.

Będzie protest?

Sytuacja w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie jest coraz bardziej napięta. Pracownicy obawiają się o losy placówki. Według nich na prowadzonej w szpitalu restrukturyzacji ucierpią przede wszystkim pacjenci. Związkowcy nie wykluczają protestów.

Dzisiaj przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w szpitalu spotkają się z marszałkiem. - Pytań jest wiele. Naszym zdaniem to, co się dzieje w szpitalu mierza m.in. do likwidacji przychodni specjalistycznej. Wskazują na to liczby. Przychodnia przyjęła w ubiegłym roku 150 tysięcy pacjentów. Tymczasem plan jest taki, żeby w tym roku było to zaledwie 30 tysięcy osób. Co ma zrobić pozostałe 120 tysięcy? Gdzie mają pójść? - pyta Jacek Zięcina, przewodniczący NSZZ „Solidarność 80”, działającego w szpitalu przy Kraśnickiej. - Liczymy, że marszałek powie wprost, jakie są faktyczne plany co do tego szpitala. To nie jest walka o miejsca pracy. To jest walka o miejsce do leczenia, którego wszyscy potrzebujemy - podkreśla Zięcina i dodaje, że od przebiegu spotkania będą zależały dalsze kroki dotyczące ewentualnego protestu.

- W szpitalu panuje chaos, mają być przenoszone oddziały, likwiduje się łóżka, nie wiadomo tak naprawdę jaki będzie los pracowników. Te informacje są trzymane w tajemnicy - dodaje Mariusz Gnat, przewodniczący związku zawodowego pielęgniarek i położnych w szpitalu przy Kraśnickiej. - Rozważamy podjęcie zdecydowanych działań, nie wykluczamy manifestacji. Być może skończy się jak w Rzeszowie, gdzie niedawno odbyła się ogólnopolska manifestacja pielęgniarek.

- Udało się zatrzymać na Kraśnickiej oddział urologii oraz chirurgii piersi, który będzie połączony z chirurgią ogólną, ale to dopiero początek walki o szpital. Żeby je oddłużyć konieczny jest zastrzyk finansowy z budżetu państwa. Inne działania mają charakter krótkofalowy i często pozorny - uważa Marta Wcisło, posłanka PO, która przygotowuje interpelację do ministra zdrowia w sprawie zadłużenia szpitali oraz apel „Na ratunek szpitalom”. - Finansowanie na zasadzie ryczałtu nie sprawdza się, bo te pieniądze nie pokrywają rzeczywistych kosztów, jakie szpital ponosi. A to prowadzi do zadłużenia.

Makabryczna zbrodnia w Chełmie

Co się dzieje? – pytali gapie widząc spory tłumek fotoreporterów pod szpitalem. Widać było niewiele, bo szczupły 14-latek był niewidoczny spoza dwóch roślących policjantów i pielęgniarza, którzy wyprowadzali go w środę z lubelskiej kliniki. Ale wystarczyła chwila, gdy policjanci się rozsunęli i wszyscy zobaczyli uśmiechniętą minę Łukasza W., który pomachał do dziennikarzy. Pięć dni wcześniej zadźgał nożem macochę i ranił jej 18-letniego syna

Wojciech Zakrzewski

O k. godz. 20 dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie o awanturze domowej, do której doszło w domu jednorodzinnym w Chełmie – informowała podkom. Ewa Czyż, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. – W wyniku tego zdarzenia śmierć na miejscu poniosła 38-letnia kobieta. A jej 18-letni syn został zraniony. Informację o tragicznym zdarzeniu przekazało policji Wojewódzkie Centrum Powiadomiania Ratunkowego.

Ten komunikat w niedzielę rano (26 stycznia) od razu trafił na newsowe paski w telewizji i czołówki portali informacyjnych. Już po godzinie pojawiły się aktualizacje: w związku z tragicznym zdarzeniem policjanci zatrzymali 14-latka, który mieszkał w jednym domu z kobietą i jej 18-letnim synem.

Zadzwoiła po pomoc

38-latka zginęła na miejscu. Ewelinę W. zabił cios w klatkę piersiową. Jak stwierdziła prokuratura było ich więcej: w ramiona, szyję, ręce ale przyczyną śmierci było uderzenie w klatkę piersiową.

Sobotniego wieczoru w domu na ul. Piastowskiej w Chełmie 14-latek zaatakował macochę. Był uzbrojony w młotek i nóż – ustalili śledczy. Wszystko wskazuje na to, że matka bronił 18-letni syn. Świadczą o tym rany rąk, bo chłopak ma poprzecinane ścięgna palców, rany szyi, ramion i nóg. W stanie ciężkim trafił do szpitala, wprost na stół operacyjny. – 18-latek w nocy z soboty na niedzielę był operowany – mówi Lech Litwin, dyrektor medyczny chełmskiego szpitala. – Najgroźniejszą była rana tłuczona pokrywy czaszki. Stan fizycznego pacjenta w wyniku podjętego leczenia poprawia się.

Tragicznego wieczora w domu była jeszcze 16-letnia córka Eweliny W. z poprzedniego związku. To ona zadzwoniła po pomoc do ojca, który był w pracy. Też trafiła do szpitala z raną uda.

Robert W. pojawił się w domu zaraz po telefonie od córki. Mieszkali w nim od niedawna, wprowadzili się latem, gdy tylko ukończyli remont. Mieszkali z czwórką dzieci: 18-latkami i 16-letnią córką Eweliny W. z poprzedniego związku, z jego synem Łukaszem, oraz ich 2-letnią córką.

Dwuletnią dziewczynkę Robert W. zastał przytula-



jącą się do martwej matki. W pierwszej chwili był pewien, że dziecko też nie żyje. Płaczącą dziewczynkę zabrali ratownicy z pogotowia ratunkowego.

Z nożem i młotkiem przez miasto

Zdaniem śledczych, wygląd miejsca zbrodni sugeruje, że kobieta zabarykadowała się w pokoju, ale napastnik młotkiem zbił szybę i tak dostał się do środka. Matki próbował bronić jej starszy syn.

Gdy Robert W. dojeżdżał do domu, Łukasz W. wciąż z nożem i młotkiem w ręku szedł w stronę Chełmskiego Domu Kultury. Tego wieczora premierowo komedię wystawiał teatr. Sala na pół tysiąca widzów była pełna. Łukasz W. wszedł do budynku głównym wejściem.

Kamery monitoringu zapisały wszystko. Widać, jak chłopak ubrany w bluzę z kapturem wchodzi do holu, skręca w stronę kasy, rozgląda się, a potem obraca na pięcie i wychodzi. – 10 minut później było to najbardziej zatłoczone miejsce w całym mieście. Przez główny hol musi przejść każdy, że wyjść z budynku – mówi Mariusz Kalman, kierujący pracami domu kultury. – Nie jestem w stanie sobie wyobrazić jak ludzie zareagowaliby na chłopaka z młotkiem i nożem.

– To było zupełnie nieprawdopodobne – opowia-

dał naoczny świadek. – Chłopak stał w holu z nożem i motkiem w ręku, kapłała z niego krew! – mówi muzyk, który akurat wyszedł z próby. 14-latek wyszedł na zewnątrz i ruszył ulicą. Muzyk, już w towarzystwie kolegi poszli za nim. – Zadzwoiłem pod 112 i opowiedziałem wszystko, kazano mi zostać na linii.

Łukasz W. szedł wolnym krokiem ul. Słowackiego. Zatrzymał się na przejściu, spokojnie poczekał na zielone światło i szedł dalej. – A my za nim. Nie wiedzieliśmy, co się wydarzy. Byliśmy na ulicy sami – opowiada świadek. Przejście półtora kilometra zajęło im mniej więcej 15 minut. Wtedy, już pod nocnym sklepem, do chłopaka podjechał radiowóz. – Policjanci z auta krzyknęli, żeby się zatrzymał. Wtedy chłopak odrzucił młotek i nóż i położył się na chodniku.

Wezwano też pogotowie, bo 14-latek krwawił. Przypuszczalnie pokaleczył się szkłem z szyby w drzwiach pokoju, w którym schroniła się jego macocha. Jeszcze tej samej nocy przewieziono go z Chełma do kliniki w Lublinie: lekarze nie chcieli, żeby napastnik i ofiara przebywali na tym samym oddziale.

„Pora zabijać”

Ruszyło intensywne śledztwo. Szybko odkryto, że Łukasza W. fascynowała zbrod-

ni do makabrycznej zbrodni doszło w sobotę wieczorem w Chełmie, w jednym z domów przy Piastowskiej

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

nia i śmierć. „Pora zabijać” napisał na Facebooku.

– Spokojny, nieprzeszkadzający uczeń, który nie sprawia większych problemów – opisuje go Barbara Anchimowicz, dyrektor SP 4 w Chełmie. – Chłopców w tym trudnym wieku interesują różne rzeczy, mają swoje ulubione przedmioty, lubią sport. Łukasz był wycofany, żył we własnym świecie.

Zdecydowanie największej czasu Łukasz W. spędzał w świecie wirtualnym. Jego profil na portalu społecznościowym to Inkvizytor Reb (nawiązanie do pseudonimu jednego z dwóch sprawców masakry w Ameryce w Columbine High School: w 1999 roku do szkoły weszło dwóch chłopców z karabinami. 13 uczniów zabili, a sami wśród ofiar popełnili samobój-

stwo). Postawił też serduszek przy nazwisku Maria Goniewicz. To literacki pseudonim Zuzanny M., która razem ze swoim chłopakiem brutalnie zamordowała jego rodziców w Rakowiskach pod Białą Podlaską.

Słowa „Maria Goniewicz”, serce i datę Łukasz W. wyciął sobie żyłką na rękę.

– Żeby nigdy nie zapomnieć – miał powiedzieć ojcu.

Wezwanie i przeszukanie

W październiku minione go w swoim wpisie na portalu Łukasz W. wprost nawiązał do masakry w amerykańskiej szkole. To zaniepokoiło jednego z kolegów z klasy do tego stopnia, że pokazał go nauczycielowi. Inni opowiadali, że Łukasz miał zabić na ich oczach kota.

– Natychmiast wezwaliśmy do szkoły ojca, który stwierdził, że wpis to był tylko żart, żeby zaimponować kolegom – opowiada dyrektor Barbara Anchimowicz. – Zgłosiłam też to na policję.

W efekcie policjanci przyjeźli zawiadomienie, pojawili się w szkole i przeszukali dom, w którym mieszkał Łukasz. Broni nie znaleźli.

– Zgromadzono wydruki konwersacji 14-latka na portalu społecznościowym – mówi kom. Ewa Czyż z chełmskiej komendy policji. – Sprawę przekazaliśmy do Sądu Rodzinnego i Nie-

letnich. W takich sprawach rola policji i prokuratury ogranicza się do zebrania materiału dowodowego.

– Od momentu złożenia zawiadomienia, nie dostałam żadnych informacji dotyczących sprawy. Faktem jest, że po wezwaniu policji i rozmowie z ojcem, Łukasz nie sprawiał już żadnych kłopotów – mówi Barbara Anchimowicz. I dodaje: – Nie mamy wpływu na wirtualne życie naszych uczniów. Profile są zablokowane hasłami, grupy nie dopuszczają obcych. Tak naprawdę nie wiemy o czym rozmawiają.

Rola oprawcy

– W obliczu takich tragedii zastanawiamy się, dlaczego tak się dzieje. Ciężko stwierdzić, co stało się w tym konkretnym przypadku i myślę, że powinniśmy zachować wielką ostrożność w ferowaniu jakichkolwiek sądów. Zwykle w takich przypadkach przyczyn może być wiele. Patrząc na to w kontekście dziecięcej traumy – dziecko, które wchodzi w rolę oprawcy: bije inne dzieci, znęca się na zwierzętach a nawet zabija – musiało się gdzieś tego nauczyć – mówi Aleksandra Suchocka, psycholog, psychotraumatolog, specjalista psychoterapii uzależnień, terapeuta EMDR. – Wielce prawdopodobne, że wcześniej musiało poznać rolę ofiary, nie czuć się bezpiecznie, dość zauważone. Oczywiście, dostęp do przemocy w sieci jest predyktorem takich zachowań, ale wychowanie w bezpiecznych stylach przywiązania jest odpowiednią i zwykle wystarczającą profilaktyką. Rola oprawcy jest dla dziecka pierwotnie strauumatyzowanego również „atrakcyjna”, z uwagi na to, że w końcu może poczuć się zauważone, co może wskazywać na fakt, że wcześniej czuło się „niewidoczne”.

W dzień pogrzebu swej macochy, Eweliny W. Łukasza pod konwojem przewieziono z kliniki. Sąd zdecydował o umieszczeniu nieletniego w schronisku dla nieletnich na trzy miesiące. Będzie tam obserwowany przez specjalistów. Gdzie? Tego nie wiemy. – Ze względu na charakter sprawy i wczesny etap śledztwa nie podajemy szczegółów dotyczących małoletniego – sędzia Barbara Markowska, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wnuki odchowane, r

Porzucili kapcie i telewizor. Zamiast tego: książka, słownik języka angielskiego i mata do jogi. Są na emeryturze, ale nie odpoczywają. Zamiast tego: z tai-chi czy gimnastykując się w wodzie. Wszy

Dominika Tworek

Trzy razy w tygodniu wykłady. Na tych z wiedzy humanistycznej seniorzy uczą się o asertywności i o rolach, jakie przyjmujemy w życiu. Nie brakuje geopolityki czy sztuki. Najpierw przyswajają wiedzę o znaczeniu Polski w świecie, potem ciekawostki o operze. „Przyroda matką wynalazków” - na tych wykładach studenci zgłębiają tajniki fauny i flory. Wiedza przyrodnicza może być przydatna na co dzień. Dowiadując się, jak rośliny radzą sobie ze stresem oraz jakie są sekrety życia stulatków, seniorzy uczą się, jak polepszyć jakość swojego życia.

Dla wielbicieli geografii są ciekawostki o Maroku, Ligurii czy Santorini.

Pasje, spacer i zespoły tematyczne

Dużą popularnością cieszą się wykłady o zdrowiu. Na nich dowiadują się o różnych chorobach oraz sposobach ich leczenia. Wiedzą już czym zajmuje biotechnologia i że nie warto wstydzić się kolonoskopii. Swoje zainteresowania odkrywają i rozwijają w zespołach tematycznych. W ich życiu jest ruch: taniec, gimnastyka, basen, joga, tai-chi. Uczą się języków i poszerzają wiedzę o kulturze, sztuce i psychologii. Malują i odwiedzają muzea. Dbają o swoje ogrody i spacerują po lubelskich lasach. Aż chce się żyć.

- Staramy się wyrwać osoby starsze z ich mieszkań, z samotności, po to, aby mogły realizować tutaj swoje pasje. Poświęcają godzinę czasu na wykład, poznają nowe tematy, dyskutują ze sobą. Potem często wybierają się do pobliskich kawiarni na kawę i spędzają miło czas. Oprócz tego angażują się w akcje społeczne. Działają też w różnych akcjach charytatywnych - mówi Mateusz Gortat, kierownik Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Indeks i legitymacja studencka

Anna jest 63-letnią babcią. W życiu robiła różne rzeczy. Pracowała w fabryce samochodów czy w banku. Teraz ma wreszcie czas dla siebie.

Studiowanie było jej marzeniem. Obecnie ma indeks, legitymację studencką i czuje się jak studentka.

- Zapisalam się na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, bo to spełnienie moich marzeń. Uczestniczę w zespole zainteresowań jogi i psychologii, to mnie bardzo ciekawi. Uczęszczam też na wykłady, jeśli czas pozwoli i jest interesujący mnie temat. Poziom zajęć jest bardzo wysoki. Zdobywamy dużo wiedzy. Są osoby, które bardzo



mi się dziwią, że mi się chce jeździć, bo w Nałęczowie też mogłabym brać udział w różnych zajęciach, spotykać się z emerytami. Dla mnie jest to po prostu spełnienie marzeń i bardzo, bardzo przyjemne spędzanie czasu. Nadal się rozwijam, nadal zdobywam wiedzę, a przede wszystkim robię coś dla swojego zdrowia. Psychologia dla zdrowia psychicznego, a joga daje i fizyczne i psychiczne zdrowie. A o zdrowiu trzeba dbać w tym wieku - podsumowuje pani Anna.

- Wnuki odchowane, można zająć się sobą. Chodzę na zajęcia jogi i ruchu przy muzyce. To dla zdrowia. A dla umysłu wykłady. Bardzo ciekawe są te wykłady o zdrowiu, prowadzone przez wykładowców z Akademii Medycznej. Przekazywana wiedza przydaje się nam w życiu. Medycyna też się zmieniła. Teraz szpitale są dobrze wyposażone. Wiadomo, jakie robić badania. My żyliśmy w okresie, kiedy tego nie było. Za komuny nie miałyśmy takich warunków do rozwoju. Nasze dzieci znają angielski czy hiszpański, a my rosyjski. Za granicą jesteśmy analfabetami. Dlatego teraz uczymy się języków. Nie chcemy być zafanane - mówi jedna ze studentek, która kiedyś pracowała w ośrodku zdrowia. Dziś dba o siebie uczestnicząc w uniwersyteckich zajęciach.

Emerytowani medaliści

Anna pracowała kiedyś na kierowniczych stano-



wiskach. Pożegnanie się z pracą było dla niej trudną decyzją, w końcu stanowiła ona podstawę jej życia przez 47 lat.

Pół roku biła się z myślami, aby wreszcie dojrzeć do decyzji. Postanowiła zamienić pracę na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Dziś cieszy się ze swojego wyboru.

- Chcę być na bieżąco i utrzymać sprawność intelektualną i fizyczną. Najlepiej jest nie przerywać swojej aktywności. Kiedy tylko zrezygnowałam z pracy, od razu przyszedłam tutaj i bardzo aktywnie rozpoczęłam naukę języka angielskiego i włoskiego. Uprawiam również sport: basen, joga, gimnastyka. Czuję się wspaniale. Elżbieta jest koordynatorem Klubu Sportowego Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polski, a także Wice-

przewodniczącą Samorządu Słuchaczy LUTW.

W swojej pracy koncentruje się na aktywizacji fizycznej seniorów. - Bierzymy udział w różnych imprezach ogólnopolskich, a nawet międzynarodowych np. Senioriady Zimowe w Rabce i Letnie Olimpiady Sportowe Seniorów w Łazach. Seniorzy coraz chętniej się aktywizują. Zwykle na olimpiadzie letniej było do 15 zawodników. W tym roku (2019 - przyp. aut.) pojawiło się ich aż 21. Przywieźliśmy 6 medali. W dotychczasowym dorobku po dwa medale były dla nas dużym sukcesem. Zajęliśmy też 10 miejsc w klasyfikacji generalnej na 61 drużyn. Przed Warszawą, Poznaniem czy Krakowem. To było wielkie osiągnięcie - z dumą opowiada o swoich działaniach.

Narty, pływanie i wykłady

Elżbieta jest narciarką. Co roku startuje w konkurencji olimpijskiej Slalom Gigant. Ile razy tam pojechała, tyle razy wróciła z medalem. Ma na swoim koncie trzy złote i jeden srebrny. Oprócz tego jest cheerleaderką na UTW.

- Lubię też rower. W tym roku dużo na nim przejeździłam. Ruch na świeżym powietrzu jest bardzo ważny. Jak się zmęczę na zewnątrz, to nie czuję, że coś mnie boli, a jak cały dzień przesiedzę w domu, to się źle czuję. Dopóki mogę, będę aktywna fizycznie.

Kazimierz ma prawie 80 lat. Wciąż prowadzi aktywny tryb życia. - Całe życie pływałam. Od najmłodszych lat regularnie chodzę na basen. Tam, gdzie dzisiaj jest Centrum Spotkania Kultur był tzw. basen na Grottera. Pły-

Środowe zajęcia „Ruch przy muzyce”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wałem też na Lubliniance; na al. Tysiąclecia. Tam również był piękny, ogólnomiejski basen, chodziliśmy na niego całe życie z kolegami. Chodzę też na wykłady. Chociaż nie mam na to zbyt dużo czasu, bo jeszcze pracuję - zdradza.

Pomaganie to wielka przyjemność

Bożena i Henryk są w zespole wolontariatu. Na ogół pomagają swoim kolegom i koleżankom, którzy wcześniej chodzili na Uniwersytet, a z racji różnych dysfunkcji już nie mogą.

Niektórzy uczestniczyli w zajęciach nawet ćwierć wieku. Teraz mają już swoje lata, często ponad dziewięćdziesiąt. - Ostatnio mieliśmy wycieczkę do Kozłówek. Tam świętowaliśmy urodziny naszej koleżanki, która skończyła 94 lata. Zrobiliśmy jej wielką fetę. Oczywiście, oranżada się lała strumieniami. Było też ciasto - opowiada Henryk. - My już przeżyliśmy swoje życie, a pomaganie to wielka przyjemność dla obydwu stron. I dla tej, która otrzymuje pomoc, i my mamy z tego satysfakcję. Nikomu nie radzę odchodzić na emeryturę, bo wtedy nie będzie miał czasu - śmieje się. - My jesteśmy od rana do wieczora zajęci. Uczymy

można zająć się sobą

W meryturze, ale się nie nudzą. Czas spędzają aktywniej niż niejeden nastolatek, uczęszczając na zajęcia. Wszystko to dzięki Uniwersytetowi Trzeciego Wieku



Wykłady odbywają się regularnie trzy razy w tygodniu

FOT. DOMINIKA TWOREK

się języków. Ja jeżdżę na rowerze. Jestem uczestnikiem Lubelskiej Masy Krytycznej.

Ja dopiero tu żyję

- Pomaganie sprawia mi przyjemność. Jesteśmy teraz w komfortowej sytuacji, bo mamy więcej czasu i możemy poświęcić go innym. Moja koleżanka mówi do mnie: „Daj sobie spokój. Tylko latasz i latasz. Szkoda życia”. Odpowiedziałam jej: „Ja dopiero tu żyję. Gdybym siedziała w domu i nic nie robiła, to dopiero wtedy byłoby mi go szkoda” - opowiada pani Bożena. Z zawodu jest informatykiem. Na Uniwersytecie uczęszcza od 3 lat. Tutaj odkryła nową pasję: filmowanie.

Nagrywa wszystkie akcje, a gotowe filmy wrzuca później na Facebooka czy YouTube. Jest też starostą zespołu dotyczącego gimnastyki rehabilitacyjnej „Styl życia a zdrowie”.

Niedalekie wycieczki i długie przyjaźnie

Jadwiga uprawiała techniczny zawód. Była geodetką. Dziś ma 70 lat, a od 8 rozwija swoje humanistyczne pasje. - Chcę poszerzyć swoją wiedzę ogólną. Chodzę na wykłady i zajęcia z kultury w Wojewódzkiej Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego.

Studia organizują jej czas. Kiedyś dużo jeździła po Europie. Dzisiaj razem z koleżankami i kolegami z Uniwersytetu Trzeciego Wieku podróżuje po kraju.



Nie brakuje też zajęć ruchowych: taniec, gimnastyka, basen, joga, tai-chi. Na zdjęciu: grudniowe zajęcia z jogi

FOT. DOMINIKA TWOREK

- W 2018 roku pojechałam na Wielkopolskę. Odwiedziliśmy siedziby wielkopolskich bogatych rodów. Byłam także u Arkadego Fiedlera w Puszczykowie czy na zamku w Kórniku, a niedawno na nowo odkryłam Chełm: zwiedziliśmy trzy muzea i dwa kościoły. Jeździmy do teatrów, mamy też wyjścia do różnych miejsc w Lublinie: teatrów czy Filharmonii Lubelskiej. To ubogacenie życia. Zawsze lubiłam też historię, a tutaj dowiaduję się dużo o historii sztuki. Jeździmy do muzeów. Jak mamy wykład o malarstwie czy rzeźbie, to wybieramy się do Warszawy albo do Krakowa. Jeżeli są jakieś aktualne, ważne wystawy, od razu się organizujemy i jeździmy.

Uniwersytet stał się dla niej miejscem zawarcia i podtrzymywania znajomości. - Poznałam moich kolegów na pierwszym roku i od tego momentu już od ośmiu lat utrzymujemy kontakty. Jak gdzieś wspólnie jedziemy, to razem. Razem też siadamy. Ktoś jeden zajmuje miejsce pozostałym. Jest taka potrzeba wspólnego kontaktu - podkreśla pani Jadwiga.

Plan zajęć

Lubelski Uniwersytet Trzeciego Wieku działa od

1985 roku jako jedna z form pracy Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddziału w Lublinie, które jest społecznym stowarzyszeniem naukowo-edukacyjnym.

Powstanie Uniwersytetu w naszym mieście zainicjowała prof. dr hab. Halina Szwarc; założycielka pierwszego w Polsce UTW w Warszawie w 1973 roku.

Wykłady odbywają się regularnie trzy razy w tygodniu. Te z wiedzy humanistycznej co poniedziałek, z wiedzy przyrodniczo-geograficznej co środy, a wiedzę o zdrowiu i technice poszerzyć można w każdy piątek. W okresie wakacji odbywają się cotygodniowe wykłady i wycieczki turystyczne organizowane przez Radę Samorządu Studentów LUTW.

Na zajęcia seminaryjno-warsztatowe studenci mogą uczęszczać codziennie.

- W poniedziałki: wiedza o kulturze i języki: angielski i hiszpański oraz trochę ruchu: joga czy tai-chi

- We wtorek swoje zajęcia z historii sztuki i sekcja muzealna, można potańczyć i się pogimnastykować oraz nauczyć kilku słówek po angielsku

- W środę ruch przy muzyce i gimnastyka w wodzie, a także sekcja Duszpasterstwo

- Czwartek to dzień dla Sekcji Bankowej i Wiedzy o Sztuce oraz zespołu tanecznego

- W piątek zespoły: ogrodniczy i psychologiczny ma swoje warsztaty, są także zajęcia zatytułowane „styl życia a zdrowie i gimnastyka”

Jak zostać studentem UTW?

Aby zostać studentem Uniwersytetu, należy zapisać się w jego biurze, które mieści się przy ul. Czwartaków 15 od 3 czerwca do końca lipca oraz dokonać opłaty, wynoszącej 200 zł rocznie. Potem możemy zacząć uczęszczać na Uniwersytet. Student sam wybiera, na które wykłady chodzi: może uczęszczać na wszystkie.

W tym roku akademickim odbyło się ok. 60 wykładów. Jeżeli dopiero zaczyna się przygodę z Uniwersytetem, semestr zaczyna się wcześniej, nie w październiku, a w połowie września. Wtedy studenci zapoznają się z placówką.

Jeżeli chodzi o zespoły zainteresowań, za zajęcia edukacyjne np. psychologię czy ogrodnictwo student zapłaci 90 zł, za ruchowe (na przykład joga): 100 zł, a lektoraty kosztują 200 zł.

- WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE UTW.LUBLIN.PL



15 lat i prawie

Dyskryminacja polega na tym, że z nieracjonalnych powodów traktuje się gorzej osoby, które np. mają inny niż większość osób – tłumaczy Paweł Skrzypczak, założyciel



Pierwsza strona pierwszego numeru Opornika

FOT. HOMO FABER



Piotr Skrzypczak

FOT. DOMINIKA TWOREK



Demakijaż - Festiwal Kina Kobiet 2019

Dominika tworek

Półowa lat 90-tych. Czas wielkich przemian politycznych. Czas, kiedy z podziwem patrzyło się na zachód. Czas nadziei i poszukiwań, a dla niektórych niezgody i buntu.

Piotr Skrzypczak, założyciel Homo Faber, w liceum wyrażał się właśnie poprzez bunt. Szukał swojej tożsamości, poddając krytyce otaczającą rzeczywistość. Łatwo nie było. Nie pomagał brak wszechobecnego działu internetu. W szkole odnalazł nietypowe medium: ziny (ręcznie robione, powielane na ksero gazetki, wydawane niezależnie przez młodych ludzi związanych z różnego rodzaju ruchami czy ideologiami).

Właśnie tam po raz pierwszy zetknął się z działalnością Amnesty International. Stał się jej działaczem, studiując w tym czasie dziennikarstwo na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie. Prawa człowieka stanowiły przedmiot jego pracy dyplomowej. Chciał dalej działać właśnie w tym obszarze, ale także na poziomie lokalnym. Amnesty International to wielki, międzynarodowy ruch, a Piotr zamierzał skupić się na pracy nad własnymi, lokalnymi problemami, których w tamtym czasie (pomimo tego, że Polska stawała się krajem bezpiecznym, dostatnim i ciągle rozwijającym się) nie brakowało. W 2004 roku wraz z Piotrem Chorośiem założyli Stowarzyszenie Homo Faber.

Człowiek pracujący

Pomysł na nazwę zrodził się podczas lektury książki

Jacka Kuronia „Rzeczpospolita dla moich wnuków”, w której autor m.in. opisuje różne ludzkie postawy, w tym właśnie homo faber. - Są różne typy osoby. Jest np. homo sapiens: człowiek myślący, jest homo economicus, czyli osoba, która się zajmuje bardziej biznesem. Jest też homo faber, czyli rzemieślnik, człowiek pracujący. Nam się to spodobało, jako typ, który nie buja gdzieś w obłokach, ale stara się coś realnego zrobić - opowiada Paweł Skrzypczak.

Początki działań HF to współpraca z Ośrodkiem „Brama Grodzka - Teatr NN” w ramach Akademii Obywatelskiej oraz redakcja „Opornika”; gazety obywatelskiej w formie wielkoformatowej płachty papieru, rozdawanej po szkołach i uczelniach. Akademia miała zachęcić młodych ludzi do wspólnego działania. - Zbieraliśmy tematy społeczne związane z aktualnymi wyzwaniami. Jednym z tematów była ekologia. Na pierwszym spotkaniu odbywał się teoretyczny wykład, w następnym przygotowaliśmy jakieś działania, a w kolejnym warsztaty. Stawialiśmy nie tylko na wiedzę, ale też na zmianę - wspomina Paweł Skrzypczak.

Wagon przez Polskę i historię

W 2005 roku zorganizowali akcję, przypominającą ruch społeczny „Solidarność”. 17 lipca wyruszyli wagonem z lubelskiej stacji kolejowej, by przejechać przez całą Polskę (ślądem polskiego lata '80) i dotrzeć 14 sierpnia do stoczni w Gdańsku, w rocznicę rozpoczęcia tam straj-

ku. Wykorzystanie w projekcie wagonu było nawiązaniem do strajku lubelskich kolejarzy.

Podczas podróży nagrywali historie pojedynczych osób, robili zdjęcia i pisali dzienniki, pokazując, jak wygląda Polska wiele lat po „solidarnościowej” rewolucji. - Jeżdżąc po Polsce staliśmy się takim powiernikiem, konfesonalem. W 2005 roku „Solidarność” dla młodych ludzi była wiedzą podręcznikową. Nie pamiętali tego, nie żyli w tamtych latach. A dla ludzi, którzy działali w ruchu, to była nieopowiedziana historia, nikt ich nigdy nie wysłuchał. Jak dojechaliśmy do Gdańska, spotkaliśmy się z ówczesnym prezydentem miasta Pawłem Adamowiczem, wręczyliśmy mu łopatę z prośbą, by zrobił coś, by te osoby miały jakieś swoje miejsce. Po kilku latach powstało Europejskie Centrum Solidarności. Nie uważamy, że zostało stworzone dzięki nam, ale z pewnością byliśmy tego częścią - opowiada Skrzypczak.

Igrzyska w Lublinie

W 2008 roku alternatywnie rozpoczęli XXIX Igrzyska Olimpijskie na znak protestu przeciwko zamordowaniu tybetańskich mnichów przez Chiny. Kiedy ruszała wielka impreza w Chinach, zaangażowali mieszkańców Lublina, by przyszedli na Plac Litewski, żeby razem narysować olbrzymią flagę Tybetu. - Przygotowaliśmy szkic tej flagi i krede. W czasie transmisji z otwarcia igrzysk w telewizji, szereg osób zamalowywało tę flagę. Pokazywały

to wszystkie media w Polsce. Wydarzenie dało mieszkańcom możliwość prostego zaangażowania się, stanowiło pewien symbol - wspomina założyciel organizacji.

Wspierają i szkołę

- Dyskryminacja polega na tym, że z nieracjonalnych powodów traktuje się gorzej osoby, które np. mają inny niż większość osób kolor skóry, mówią innym językiem czy wyznają inną niż większość religię, posiadają pleć, która nie podoba się decydującemu - tłumaczy Skrzypczak.

Homo Faber prowadzi Punkt Wsparcia Antydyskryminacyjnego, czyli miejsce, gdzie każdy może przyjść i porozmawiać, jeśli ma wrażenie, że został potraktowany gorzej od innych jedynie z powodu jakiejś, niemającej związku z daną sprawą, cechy.

- Naszą działalność traktujemy jako wypełnianie pomiędzy tym, co człowiek może sam wokół siebie zrobić, a tym, co robią instytucje, które czasami pewnych problemów nie zauważają. Dostrzegamy na przykład, że szkoły bardzo kiepsko edukują w obrębie przeciwdziałania dyskryminacji i przemocy - tłumaczy Skrzypczak. - Zmieniła się technologia i funkcjonowanie młodzieży, a szkoły nie zawsze sobie z tym radzą, staramy się w tym pomagać. Specjalizujemy się również w mediacjach: staramy się rozwiązywać rówieśnicze czy sąsiedzkie konflikty, żeby niekoniecznie iść do sądu, a się ze sobą dogadać.

Homo Faber organizuje m.in. szkolenia antydyskryminacyjne, dotyczące wzajemności kulturowej i mowy nienawiści. A także udziela wsparcia prawnego w różnych sprawach: czasem wystarczy rozmowa albo pisemna interwencja, a niekiedy sprawa trafia do sądu. Ich praca polega na tym, żeby osoba, która ma problem zrozumiała, co się wokół niej dzieje, jakie ma prawa i co konkretnie może zrobić.

Organizacja stara się walczyć z mową nienawiści dzięki systemowi www.lublin.naprawmyto.pl, gdzie gromadzi takie akty przemocy, dalej współpracując z policją. Prowadzi także szkolenia antydyskryminacyjne m.in. dla funkcjonariuszek i funkcjonariuszy policji, straży granicznej, kadry szkół wyższych.

Łączyć, nie dzielić

Integracja jest procesem wzajemnego poznawania się. Dotyczy zarówno mieszkańców Lublina, jako strony goszczącej i tych, którzy do nas przyjeżdżają, a także tego, co tworzymy wspólnie: społeczności.

Migranci, uchodźcy czy różne mniejszości - jak każdy - do pełni szczęścia potrzebują właśnie włączenia. I tym też zajmuje się Homo Faber. Poszukują przestrzeni do dialogu oraz starają się rozwiązywać problemy, które ten dialog niejednokrotnie za sobą niesie. Pomysł, by Lublin zjednoczyć - spać ludzi niewidzialną nitką wspólnych powiązań - stał się oczkiem w głowie Anny Dąbrowskiej, która do organizacji dołączyła chwilę po tym, jak ta powstała. Była

wówczas na 4 roku studiów. Trafiła na Akademię Obywatelską. Przyszła, zobaczyła, zapoznała się. I tak to się wszystko zaczęło...

„Witamy w Lublinie”

- Byliśmy bardzo mocno obecni na lubelskich uczelniach, bo część z naszej ekipy studiowała, część właśnie skończyła studia. W 2008 roku, siłą obserwacji rzeczywistości, zauważyliśmy jak bardzo zmieniły się nasze uczelnie i ulice. Pojawiło się sporo cudzoziemców, a my zaczęliśmy drażyć temat. Zrobiliśmy badania „Lublin is friendly”, czyli sprawdziliśmy, jak odnajdują się oni w naszym mieście, czy czegoś im tu brakuje - wspomina Dąbrowska.

Respondenci zostali m.in. zapytani czy w sytuacji kryzysowej są w stanie znaleźć pomoc, np. czy znają numer na policję czy pogotowie lub wiedzą, co w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia trzeba zrobić. Anna opowiada, że z odpowiedzi wyłonił się bardzo czarny obraz: - Nie mieli nic do czynienia z żadnymi służbami, nie znali do nich numerów, co automatycznie mówiło nam o tym, że nie będą umieli sobie poradzić w żadnej sytuacji, która może ich spotkać. Dlatego postanowiliśmy uruchomić działanie zatytułowane „Witamy w Lublinie”, które było dwuczęściowe. Z jednej strony, chodziliśmy na uczelnie, wprowadzaliśmy w życie programy integracyjne, opowiadaliśmy im o podstawowych kwestiach związanych z bezpieczeństwem, opro-

100 projektów

kolor skóry, mówią innym językiem czy wyznają inną niż większość religię, posiadają płeć, która nie podoba się decydującemu lubelskiego stowarzyszenia Homo Faber



FOT. MAGDALENA WOJTANEK



Akcja „Lublin uczy się ukraińskiego”

FOT. MARTA SIENKIEWICZ



One Billion Rising w Lublinie. W lutym 2017 mieszkańcy Lublina zatańczyli przeciwko przemocy wobec kobiet

FOT. MARTA SIENKIEWICZ

wadzaliśmy ich po Lublinie bardzo różnymi trasami, nie tylko po zabytkach, ale np. pokazywaliśmy jak tanio zjeść czy się ubrać. Wtedy wystartowały też bezpłatne kursy języka polskiego. Z drugiej strony, przez lata szkoliliśmy służby mundurowe: policję, straż miejską, straż graniczną, rozmawiając o tym czym jest dyskryminacja i skąd się wzięli cudzoziemcy w naszym mieście.

Na dużym ekranie

Homo Faber opowiada o prawach człowieka także językiem filmu, przede wszystkim organizując festiwale: „Międzynarodowy Festiwal Filmowy WATCH DOCS. Prawa Człowieka w Filmie” oraz „Demakijaż - Festiwal Kina Kobiet”.

Ich celem jest rozpowszechnianie filmów o prawach człowieka, aktualnych konfliktach, nowych zjawiskach społecznych i wyzwaniach stojących przed jednostkami i społeczeństwami.

- Film to uniwersalna i najbardziej obrazowa forma opowiadania o problemach i świecie. Nie zawsze przyjemna i znośna dla nas w odbiorze, zupełnie, jak świat, który nas otacza, ale w swojej formie: do zrozumienia dla szerokiego grona osób. Kino to obraz i dźwięk. Staramy się, aby było dla wszystkich. Osoby, które nie słyszą, dostają napisy. Ci, którzy nie widzą, dostają audiodeskrypcję. Dla tych, którzy mówią np. w języku angielskim, również przygotowujemy napisy. Film jest doskonałą formułą edukacyjną. Niezależnie od tego,

czy jesteśmy do niego merytorycznie przygotowani, czy nie wiemy o temacie zupełnie nic, otwiera w głowach różne kanały, wspomnienia, doświadczenia. Choć podczas festiwalu oglądamy razem, każdy i każda z nas ma w swojej głowie inną interpretację, bo startujemy z innego pułapu wiedzy i wrażliwości - mówi Marta Sienkiewicz, która energię do pracy przy festiwalu Watch Docs. Prawa Człowieka w Filmie czerpie właśnie z bogactwa tematów filmów, którymi chce dzielić się w lubelską publicznością.

Wypełnij pustkę, przyjdź

Do organizacji, przyciągnęła ją pustka. Jako studentka psychologii miała potrzebę oddać się działaniom społecznym, wykorzystać zdobywane na studiach umiejętności i wiedzę poza środowiskiem akademickim, wypełnić próżnię. Z drugiej strony, pustka ta była bardzo namacalna. Marta znalazła ją na samym środku „Opornika”: dwie białe strony. Żadnego tekstu, żadnej grafiki. Jedynie mały napis w prawym, dolnym rogu: „Wypełnij pustkę, przyjdź”. Wtedy zaświeciła się lampka, która zalała umysł Marty strumieniem haseł: „oni mają jakiś problem i ja go mogę rozwiązać”, „czegoś potrzebuja”, „pewnie mają niezagospodarowane przestrzenie w zespole”, „może mogą im pomóc”. Zbombardowana myślami zapukała do drzwi Homo Faber. Okazało się, że na opak zrozumiała ich przekaz. Wcale nie chodziło o to, żeby to ona wypełniła pustkę organizacji, ale żeby to oni wypełnili jej pustkę.

I tak od 2008 roku, organizacja i Marta wzajemnie się uzupełniają.

- W Homo Faber mogę wykorzystywać swoją energię, pomysły i wiedzę, a prawa człowieka są dla mnie nadrzędną ideą, która z jednej strony jest podstawą np. naszych działań edukacyjnych, ale też stanowią o kulturze organizacji samej w sobie. Jak się okazało po pewnym czasie, w Homo Faber wcale nie potrzebowałam regulek wyuczonych na studiach, ale najbardziej doceniłam i rozwinęłam te „organiczne”, jak umiejętność organizowania, porządkowania rzeczywistości i bycia dla innych wsparciem i motorem do ich własnych działań. Myślę, że za pomocą tego szerokiego wachlarza działań Homo Faber staram się różnymi metodami tworzyć świat, w jakim sama chciałabym żyć - podkreśla Marta. - Dlatego ta praca chyba nigdy się nie skończy.

Poczucie wspólnoty

- Wszyscy, niezależnie od tego czy są to osoby z Polski czy spoza jej granic, potrafią czytać, są mniej lub bardziej wykształcone czy majątkne, potrzebują tego samego: poczucia wspólnoty, wsparcia i zrozumienia. Postawienia się obok siebie, a nie tworzenia perspektyw wyższości i niższości - mówi Marta Sienkiewicz. - Prawa człowieka, to prawa, którym podlegamy wszyscy i niezależnie od tego jacy jesteśmy, to one nam się należą. Nawet w tak oczywistym polu, potrzebna jest edukacja. Moim wyzwaniem jest szukanie nowych metod, by o tych prawach mówić.



Anna Dąbrowska

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Marta Sienkiewicz

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



TEATRY:

TEATR IM. J. OSTERWY (ul.

Narutowicza 17): PIĄTEK

SOBOTA NIEDZIELA: **Hindele,****Siostra Sztukmistrza** – 19.00**TEATR IM. H.CH.****ANDERSENA** (plac Teatralny1): SOBOTA: **Słowik i Babka****Natura** – 17.00 NIEDZIELA:**Słowik i Babka Natura** – 16.00**TEATR MUZYCZNY** (ul.

Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK:

WinyLOVE Story – 18.00**TEATR STARY** (ul. Jezuicka18): PIĄTEK: **Machia** – 20.00SOBOTA: **The Met: Live In Hd****George Gershwin „Porgy i Bess****– 18.55 NIEDZIELA: Mała****Muzyka** – 16.00**TEATR CENTRUM****KULTURY** (ul. Peowiaków 12):PIĄTEK: **Koncert: Bastard****Brothers** – 19.30 SOBOTA:**Koncert: Pod dachami Paryża****– 19.00****FILHARMONIA LUBELSKA**

(ul. Skłodowskiej-Curie 5):

PIĄTEK: **Koncert: Musicalowe****przeboje** – 19.00 NIEDZIELA:**W rytmie kubańskiej fiesty****– 18.00**

KINA:

CINEMA CITY PLAZA**LUBLIN** (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

1917 – 11.00, 17.50, 19.30;**Bad Boys For Life** – 13.10;18.40; 21.20; **Chłopiec i Wilk****dubbing** – 11.10; **Doktor Dolittle****dubbing** – 10.00; 12.10; 14.15;15.40; **Głębka Strachu** – 17.10;19.20; 22.00; **Jojo Rabbit****– 11.20; 16.20; Joker** – 20.40;**Jumanji: Następny poziom****dubbing** – 13.40; **Kraina Lodu 2****dubbing** – 11.10; **Małe Kobiетки****– 12.00; 14.50; 17.40; 20.30;****Małgosia i Jaś** – 16.10; 18.30;20.50; **Mayday** – 16.00, 18.20;**Poznajmy się jeszcze raz****– 20.20; Proxima** – 13.40;**Psy 3. W imię zasad** – 13.30,16.20, 19.00, 21.40; **Richard****Jewell** – 21.25; **Superpies****i Turbokot dubbing** – 10.00;

11.00; 13.00; 15.00; 17.30;

Śnieżka i Fantastyczna**Siódemka dubbing** – 13.30;15.30; **Tajni i fajni dubbing****– 11.20****CINEMA CITY FELICITY****LUBLIN** (al. Wincentego

Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA

NIEDZIELA: **1917** – 16.30;19.00; 21.30; **Bad Boys For Life****4DX** – 17.00; 19.40; 22.20; **Bad****Boys For Life 2D** – 18.00; 20.40;**Boże Ciało** – 20.50; **Chłopiec****i Wilk dubbing** – 10.00; 12.00;14.00; 16.00; **Doktor Dolittle****dubbing 4DX** – 10.30; 12.40;14.50; **Doktor Dolittle dubbing****2D** – 11.10; 13.20; 15.30;**Głębka Strachu** – 14.20; 18.30;20.30; 22.30; **Gorący Temat****– 16.10; Jojo Rabbit** – 19.10;**Jumanji: Następny poziom****dubbing** – 11.40; **Kraina Lodu 2****dubbing** – 11.30; **Małe Kobiетки****– 10.10; 13.00; 15.50; 18.40;**21.30; **Małgosia i Jaś** – 17.30;19.50; 22.10; **Mayday** – 13.50,18.30; **Proxima** – 17.00; **Psy 3.****W imię zasad** – 15.00, 17.40,20.20; **Richard Jewell** – 21.20;**Superpies i Turbokot dubbing**

– 10.30; 12.30; 14.30; 16.30;

Śnieżka i Fantastyczna**Siódemka dubbing** – 11.00;13.00; 15.00; **Tajni i fajni****dubbing** – 12.50; **Urwis dubbing****– 11.00****MULTIKINO GALERIA****OLIMP** (Al. SpółdzielczościPracy 36): PIĄTEK: **1917****– 12.15; 18.05; 20.40; Bad****Boys For Life** – 15.25; 20.50;**Chłopiec i Wilk dubbing****– 10.00; 12.55; 16.40; Doktor****Dolittle dubbing** – 11.00; 12.30;16.10; 18.30; **Gorący Temat****– 21.45; Jak zostałem****Gangsterem. Historia prawdziwa****– 14.00; 16.55; 19.50; Kraina****Lodu 2 dubbing** – 10.00; **Małe****Kobiетки** – 14.50; 17.40; 20.30;**Mayday** – 14.10, 18.45; 20.00;**Poznajmy się jeszcze raz****– 19.15; Psy 3. W imię zasad****– 15.05, 17.30, 20.15; 21.20;****Superpies i Turbokot dubbing****– 11.50; 15.00; 17.10; Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****dubbing** – 12.00; 13.10; 15.20;17.50; **Tajni i fajni dubbing****– 10.20; 12.40; Urwis dubbing****– 10.10; 13.20 SOBOTA: 1917****– 12.15; 18.05; 20.40; Bad****Boys For Life** – 15.25; 20.50;**Chłopiec i Wilk dubbing****– 10.45; 12.55; 16.40; Doktor****Dolittle dubbing** – 11.30; 13.50;16.10; 18.30; **Gorący Temat****– 21.45; Gwiazdne Wojny:****Skywalker Odrodzenie dubbing****– 10.00; Jak zostałem****Gangsterem. Historia prawdziwa****– 14.00; 16.55; 19.50; Kraina****Lodu 2 dubbing** – 11.40; **Małe****Kobiетки** – 14.50; 17.40; 20.30;**Mayday** – 14.10; 20.00; **Met****Opera: Porgy i Bess Live****– 18.55; Poranki: Basia 3****dubbing** – 10.00; **Poranki: Psi****Patrol dubbing** – 10.00;**Poznajmy się jeszcze raz****– 19.15; Psy 3. W imię zasad****– 15.05, 17.30, 20.15;****Superpies i Turbokot dubbing****– 11.50; 15.00; 17.10; Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****dubbing** – 11.00; 13.10; 15.20;17.50; **Tajni i fajni dubbing****– 10.20; 12.40; Urwis dubbing****– 10.10; 13.20 NIEDZIELA:****1917** – 12.15; 18.05; 20.40;**Bad Boys For Life** – 15.25;20.50; **Chłopiec i Wilk dubbing****– 10.45; 12.55; 16.40; Doktor****Dolittle dubbing** – 11.30; 13.50;16.10; 18.30; **Gorący Temat****– 21.45; Gwiazdne Wojny:****Skywalker Odrodzenie dubbing****– 10.00; Jak zostałem****Gangsterem. Historia prawdziwa****– 14.00; 16.55; 19.50; Kraina****Lodu 2 dubbing** – 11.40; **Małe****Kobiетки** – 14.50; 17.40; 20.30;**Mayday** – 14.10; 18.45; 20.00;**Poranki: Basia 3 dubbing****– 10.00; Poranki: Psi Patrol****dubbing** – 10.00; **Poznajmy się****jeszcze raz** – 19.15; **Psy 3.****W imię zasad** – 15.05; 17.30;20.15; 21.20; **Superpies****i Turbokot dubbing** – 11.50;15.00; 17.10; **Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****dubbing** – 11.00; 13.10; 15.20;17.50; **Tajni i fajni dubbing****– 10.20; 12.40; Urwis dubbing****– 10.10; 13.20****KINO BAJKA** (ul.

Radziszewskiego 8): PIĄTEK:

Młody renifer Alex – 08.30;**Śnieżka i Fantastyczna****Siódemka dubbing** – 11.00; **Judy****– 13.00; Ból i blask** – 13.15;**Poznajmy się jeszcze raz****– 15.15; 17.45; 1917** – 15.30; 20.00**Małe Kobiетки** – 17.30;NIEDZIELA: **Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****dubbing** – 13.30; **Ból i blask****– 13.15; Poznajmy się jeszcze****raz** – 15.15; 17.45; **1917****– 15.30; 20.00; Małe Kobiетки****– 17.30****CENTRUM KULTURY****LUBLIN** (ul. Peowiaków 12):PIĄTEK: **Kwas** – 19.00 SOBOTA:**Ból i blask** – 18.00; **Kwas** –20.00 NIEDZIELA: **Kwas** –18.00, **Parasite** – 20.00**CENTRUM SPOTKANIA****KULTUR** (plac Teatralny 1):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

Szybcy i Śnieżni – 12.00**CHATKA ŻAKA** (ul.

Radziszewskiego 16): SOBOTA:

Boże Ciało – 17.00; **Historia****małżeńska** – 19.30 NIEDZIELA:**Kraina miodu** – 16.30;**Irlandczyk** – 18.30**DDK CZECHÓW** (ul. Kiepy5a): SOBOTA: **Boże Ciało****– 15.30; Pan T.** – 17.30**PULAWY-SYBILLA** (Al.Partyzantów 6): PIĄTEK: **Doktor****Dolittle dubbing** – 14.15; 18.00;**Jak zostałem Gangsterem.****Historia prawdziwa** – 20.00;**Superpies i Turbokot dubbing** –

16.15 SOBOTA NIEDZIELA:

1917 – 16.00; **Doktor Dolittle****dubbing** – 12.00; 18.15; **Jak****zostałem Gangsterem. Historia****prawdziwa** – 20.15; **Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****– 10.00; Superpies i Turbokot****dubbing** – 14.00**BIAŁA PODLASKA –****MERKURY** (ul. Brzeska 43):PIĄTEK: **Doktor Dolittle dubbing****– 14.45; 18.30; Psy 3. W imię****zasad** – 20.30; **Śnieżka****i Fantastyczna Siódemka****– 13.00; Superpies i Turbokot****dubbing** – 16.45 SOBOTANIEDZIELA: **1917** – 18.30;**Doktor Dolittle dubbing** – 12.45;16.35; **Psy 3. W imię zasad****– 20.45; Śnieżka i Fantastyczna****Siódemka** – 11.00; **Superpies****i Turbokot dubbing** – 14.45**ŚWIDNIK – LOT** (Al. Lotników

Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA:

Doktor Dolittle dubbing – 15.00;17.00; **Gorący temat** – 19.15NIEDZIELA: **Doktor Dolittle****dubbing** – 10.00; **Gorący temat****– 12.00****ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul.Odrodzenia 9): PIĄTEK: **1917****– 18.30; Bad Boys For Life****– 17.45; 20.15; Chłopiec i Wilk****dubbing** – 09.30; 12.30; 14.30;16.30; **Doktor Dolittle dubbing****– 13.30; Kraina miodu** – 17.00;19.00; **Mayday** – 20.45; **Małe****Kobiетки** – 15.00; 18.00;**Małgosia i Jaś** – 21.00; **Psy 3.****W imię zasad** – 15.30;

Beata i Bajm



MUZYKA W niedzielę, 2 lutego, o godzinie 18 w Klubie 30 (Lublin, ul. Jasna 7) rozpocznie się koncert Beaty Kozidrak i zespołu BAJM.

Beata Kozidrak to prawdziwa ikona polskiej sceny muzycznej, laureatka wielu prestiżowych festiwalu i zdobywczyni najważniejszych

polskich muzycznych nagród. Wraz z zespołem Bajm występowała w wielu krajach Europy, a także w USA i Kanadzie.

Oprócz pracy z zespołem, artystka wydała również trzy solowe albumy („Beata”, „Teraz płynę” i „B3”). Pierwsze dwa osiągnęły status

podwójne platyny, ostatni: złotej płyty.

- Cztery dekady działalności, setki koncertów i mnóstwo ponadczasowych hitów, wśród których trudno wskazać te najważniejsze, ponieważ każdy z nich na stałe zapisał się w historii polskiej muzyki.

To będzie absolutna gratka dla wszystkich fanów! - przekonują organizatorzy koncertu.

Bilety w cenach od 70 złotych dostępne między innymi na platformie kupbilecik.pl oraz stacjonarnie w Klubie30.

DAD

Słowik i Babka Natura



NA SCENIE Teatr im. H.Ch. Andersena w Lublinie (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) zaprasza na pierwszą w tym roku premierę: „Słowik i Babka Natura”. Sceniczna baśń inspirowana utworem „Słowik” Andersena będzie miała swoją premierę 1 lutego o godz. 17.

Babcia Dora, która przez całe życie mieszkała na

wsi, po śmierci Dziadka musi przenieść się do mieszkającego w mieście syna. Jest jej trudno odnaleźć się w betonowym, zasypianym śmieciami mieście i to u boku rodziny, której zupełnie nie rozumie. Rodzina ceni życie materialne i to w Internecie, nikt ze sobą nie rozmawia. - Co wyniknie ze zderzenia dwóch tak różnych

światów? - pytają twórcy przedstawienia.

Spektakl przygotował duet: odpowiadająca za teksty Magda Żarnecka oraz reżyser Przemysław Jaszczak. Scenografia: Aleksandra Starzyńska, muzyka: Urszula Chrzanowska, ruch sceniczny: Michał Ratajski. W spektaklu wystąpią: Konrad Biel, Bogusław Byrski, Jacek Dragun, Kinga

Matusiak- Lasecka, Łukasz Staniewski, Mirella Rogoza-Biel, Natalia Sacharczuk, Ilona Zgiet.

Bilety na pokaz premierowy kosztują 40 zł. 31 stycznia o godz. 17 odbędzie się ponadto specjalny pokaz przedpremierowy (bilety: 30 zł). Przedstawienie będzie można oglądać w Teatrze Andersena do 13 lutego.

DAD

Jerzy Małek Black Sheep



MUZYKA W piątek, 31 stycznia, o godz. 20.30 na scenie Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) wystąpi formacja Jerzy Małek Black Sheep.

W projekcie trębaczowi Jerzemu Małkowi towarzyszą utytułowani polscy muzycy jazzowi, którzy mają za sobą wieloletnią współpracę z legendami jazzu polskiego i światowego. - Ich muzyka to fuzja wielu stylów muzycznych połączonych ze sobą nieposkromioną, jaz-

zową improwizacją. W warstwie harmoniczej cechują ją rozbudowane, modernistyczne połączenia akordów. Tworzą one wspólną narrację, której cechą charakterystyczną jest impresjonistyczne rozbudowywanie formy - zachęcają organizatorzy.

Skład zespołu: Jerzy Małek - trąbka, Radek Nowicki - saksofon, Mateusz Pałka - fortepian, Max Mucha - kontrabas, Sebastian Frankiewicz - perkusja.

Bilety: 35 zł.

DAD

Kasia Kowalska

MUZYKA W piątek, 31 stycznia, o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur wystąpi Kasia Kowalska. Artystka zaśpiewa w ramach trasy na 25-lecie działalności.

To przedłużona trasa koncertowa: faktyczny jubileusz działalności artystycznej Kasi Kowalskiej przypadł na 2018 rok. To wtedy wokalistka wydała najnowszy krążek „Aya”.

Kasia Kowalska to jedna z najsłynniejszych polskich piosenkarek. Ma w swoim dorobku wiele prestiżowych nagród w tym: Fryderyki, Superjedynki, MTV European Music Awards.



Bilety na koncert kosztują od 50 do 130 zł.

DAD

Teatr Panopticum

NA SCENIE Cztery spektakle Teatru Panopticum zobaczymy w weekend w Centrum Kultury w ramach Karnawału Teatralnego. Przedstawienia 1 i 2 lutego o godz. 18 i 19.30.

W sobotę „Gdzie jest Gwen” przedstawiająca współczesną rodzinę widzianą oczyma 15-latk w okresie buntu. Reżyserują Paulina Iwan i Emil Janczak pod kierunkiem Mieczysława Wojtasa.

O godz. 19.30 „Marsz Polonia” Mieczysława Wojtasa i Agaty Korzeniowskiej. - Spektakl pełny ironicznej

aluzji i wieloznaczności balansuje między powagą a żartem, stając się tragicomiczną, często wyzutą z realizmu farsą o współczesnej Polsce i Polakach - opowiadają organizatorzy.

W niedzielę o 18 pokaz „I co dalej?” Mieczysława Wojtasa. Spektakl odwołuje się do dzieł poetki Magdaleny Jankowskiej. Na koniec „Ostatni kadr”; rozpisana na dwoje aktorów opowieść o zawiłych meandrach relacji między młodą kobietą i młodym mężczyzną.

Bilety na poszczególne spektakle kosztują 10 zł.

DAD

Musicalowe przeboje

KONCERT Soliści Teatru Muzycznego Roma w Warszawie będą gośćmi Filharmonii Lubelskiej w koncercie „Musicalowe przeboje”, który rozpocznie się o godzinie 19 w piątek, 31 stycznia.

Aktorzy Edyta Krzemień i Damian Aleksander, aktorzy znani z desek Teatru Roma w Warszawie, uświetnią koncert musicalowych hitów w Filharmonii. W programie takie przeboje jak „Somewhere over the Rainbow” z „Czarnoksiężnika

z Oz”, „Everybody Needs Somebody to Love” z „Blues Brothers”, suity z: „Evity”, „Skrzypka na dachu”, „Miss Saigon”, „Grease” i wiele innych.

- Koncert od pulpitu dyrygenckiego poprowadzi Sławomir Chrzanowski, absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach, dyrektor naczelny i artystyczny Filharmonii Zabrzańskej - zachęcają organizatorzy.

Bilety na wydarzenie kosztują od 60 do 80 zł.

DAD

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie - sentencję Wiesława Brudzińskiego.

Horoskop



**21 marca
– 20 kwietnia**

Ponieważ szykuje ci się kilka towarzyszkich spotkań, możesz pomyśleć o „inwentaryzacji” w garderobie i ewentualnie większych zakupach. Tak czy inaczej najbliższe dni będą upływać pod znakiem spotkań i wyjść.

Nie dość, że miło spędzisz czas, to jeszcze możesz poznać ciekawych ludzi.

Na pewno też podładujesz akumulatory i nabierzesz sił.



**21 kwietnia
– 20 maja**

W najbliższych dniach nie będziesz raczej tytanem pracy. Dobrze by ci zrobiło kilka wolnych dni. Jeżeli jednak to niemożliwe, to planety pomogą ci w najtrudniejszych obowiązkach i uda ci się z nimi uporać nieco szybciej i mniej-
szym nakładem sił, niż początkowo myślałeś.

A co może ci pomóc na zmęczenie zawodowe? Pomyśl o spotkaniu ze znajomymi na mieście albo romantycznej kolacji ze swoją drugą połową.



21 maja
- 21 czerwca

Pod koniec tygodnia dojdiesz do wniosku, że bardzo dużo zrobiłeś. Z łatwością się skoncentrujesz i znajdziesz sobie zajęcie, które da ci satysfakcję i przy którym odpoczniesz. Łatwiej ci też będzie podejmować decyzje. Dojdiesz do wniosku, że wiesz, czego chcesz.



**22 czerwca
– 22 lipca**

Z pewnością nie będziesz się smucić, złościć ani nudzić. Planety podkrecają twój urok i sprawiają, że będziesz bardziej towarzyski. Usłyszysz sporo komplementów. Spodziewaj się zainteresowania ze strony dalszych krewnych. Zechcą się spotkać i porozmawiać. W pracy zaś szykuje się spokojny okres bez nawału dodatkowej roboty.



23 lipca

– 23 sierpnia
Jeśli się wahasz w jakichś sprawach lub masz mieszane uczucia i nie wiesz co robić, to poradź się starszych osób, które mają większe doświadczenie. Na pewno znajdziesz takie w swoim otoczeniu.
W domu zrobisz coś przydatnego, na przykład naprawisz coś, co się dawno popsuło albo wymienisz stare meble.
Od razu robi się przyjemniej.



**24 sierpnia
– 23 września**

Wiele z was wciągnęło  domowe i rodzinne uroczystości. Trzeba będzie coś załatwiać, gotować, a może kupować prezenty... przygotowania zajmą sporo czasu. Zresztą najbliższe dni będą dobrym czasem, by oderwać się od codzienności, bo możesz także liczyć na towarzyskie zaproszenia. Korzystaj z nich.

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

POŻYCZKA OKEY

POŻYCZKI RATALNE
do **15 000 zł** w **24** godziny
na okres od **3** do **24** miesięcy. Bez sprawdzenia w BIK

POŻYCZKI CHWILÓWKI
do **1 500 zł** w **15** minut,
na **30** i **60** dni.

Dla nowych klientów pierwsza pożyczka ZA DARMO

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
883 773 980

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

MOTORYZACJA

RENAULT KERAX 270DCI wywrotka, HDS z dozorem oraz GAZELA 3302 wywrotka, sprzedam tel. 607-079-941

NAPRAWY

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
 - płacimy gotówką
 - pojazdy odbieramy własnym transportem
 - wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
 - prowadzimy sprzedaż części samochodowych
- 605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI**

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw. Osmolice Pierwsze. Tel. 603 073 944.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK I PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

www.dziennikwschodni.pl

Wielka zbiórka na serce małej Wiktorii

+ CIEKAWY DODATKI

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Zamów reklamę w Dzienniku Wschodnim

dziennik WSCHODNI

Swojskie jadło na topie

Czego szukają w Lublinie turyści z Europy? Swojskiego jada. W pierwszej piątce najchętniej zamawianych potraw jest żurek, rosół. Na drugie gołąbki, pierogi, placki ziemniaczane, pyzy i schabowy. Oto nasz subiektywny top dań, określanych popularnie chłopskim jadłem

Waldemar Sulisz

Turyście spragnionemu polskiego jedzenia nie wystarczą już przydrożne karczmy i zajazdy, sielskie restauracje i puby z żeberkiem z metra. W Lublinie Niemcy szukają restauracji z dobrą golonką i piwem warzonym na miejscu, Brytyjczycy nadal okupują puby, ale na przykład obywatela zza Buga chętnie usiądą w wiejskim pubie, gdzie właściciel poda swojskie jedzenie. Dobrym przykładem jest tu restauracja U Rubina w Narolu, gdzie właściciel sam wyrabia wędliny i smaży kotlety. W restauracji Pod Kogutem w Opolu Lubelskim podaje się rewelacyjną kaszankę z pieca, wyrabianą na miejscu. W Zajeździe Marta w Pułankowicach podaje się pierogi z gąskami. Te smaczne grzyby zbiera osobiście właścicielka restauracji. Willa Filks serwuje przysmaki z restauracyjnej wędzarki. W Zajeździe Przy Kominku w Pikulach (za Janowem Lubelskim na Rzeszów) od lat żeberka i golonki przyrządza się na grillu opalanym drewnem.

Oto nasz top swojskich przysmaków o chłopskim rodowodzie. Co na przystawkę?

Marynowana słonina

To jeden z największych kresowych specjalów. Słoninę kroimy w plastry, zasypujemy dużą ilością soli, dodajemy ziele angielskie i liść laurowy. Po wymieszaniu słoninę obkładamy dużą ilością czosnku, skrapiamy oliwą i zawijamy w folię spożywczą. Słonina jest dobra po dwóch tygodniach, ale im dłużej dojrzeje, tym jest lepsza. Może leżeć w lodówce rok, znakomicie smakuje na razowym chlebie, jest wyśmienita do jajecznicy.

Taką słoninę podaje Hades Szeroka, szef Marek Panek. W ramach eksperymentu podaje na przykład kromki ciemnego chleba, przełożone sałdem, do tego ogórek kiszony i cebula.

Kiszka ziemniaczana

Bardzo popularna zakąska na Podlasiu. Chrupiące kiszki z pikantną sałatką z kiszonych ogórków to świetne danie. Jak je zrobić? Najpierw należy kupić w sklepie suszone jelita (jak na wiejską kielbasę) i wymoczyć. Następnie ugotować ziemniaki w mundurkach, utłuc, wymieszać z czosnkiem, podsmażoną cebulą, dużą ilością skwarków ze słoniny i boczku, doprawić solą i pieprzem.

Za pomocą maszynki do mięsa i specjalnej nakładki napelnić jelita nadzieniem.

Ziemniaczane kiszki układać w brytfannie, nakłuć, smarować oliwą i zapiec, tak by były złociste i chrupiące. Kiszki ziemniaczane

są grzyby i to jest bardzo smaczne. Co na drugie?

Gołąbki muszą być

SKŁADNIKI: 40 dag ryżu, 1 główka kapusty, 25 dag pieczarek, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone prawdziwki, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Ryż ugotować na półsypko. Następnie wy-

ram na tarce jak na placki ziemniaczane. Odciskam z wody. Wodę z wierzchu odlewam, a skrobię, która została na dnie, dodaję do utartych ziemniaków. Na maśle podsmażam posiekaną cebulę, dodaję namoczone grzyby, wcześniej pokrojone w paseczki. Doprawiam pieprzem i solą, dodaję do startych ziemniaków. Po wymieszaniu dodaję jajka, wyrabiam farsz, doprawiam roztartym czosnkiem i majerankiem. Porcje farszu zawijam w obgotowane

połowę zetrzeć na tarce i odcisnąć. Wyciśnięty sok zostawić, zlać płyn, pozostawiając skrobię dodać do przetartych ziemniaków.

udusić połędwicę pokrojoną w kostkę, dodać 1 posiekaną cebulę, zarumienić, włożyć kapustę, podsmażyć, dodać musztardę. Podlać winem, dodać przyprawy, doprawić solą z pieprzem. Wyjąć goździki, jałowiec i ziele angielskie, pyzy nadziać kapustą i gotować 20 minut. Podawać z cebulką przesmażoną z boczkiem.

Pyzy polskowolskie z mięsem

SKŁADNIKI Na ciasto: ziemniaki gotowane, ziemniaki surowe, jajka, mąka ziemniaczana. Na farsz: mięso wieprzowe, sól i pieprz do smaku.

WYKONANIE: około ¾ porcji ziemniaków obrać, ugotować, wystudzić i zetrzeć dokładnie kopyścią drewnianą. Pozostałą część ziemniaków obrać, zetrzeć na tarce i odcedzić na lnianej ścierece. Połączyć ziemniaki gotowane i tarte z dodatkiem mąki ziemniaczanej, jajek i soli do smaku. Wyrobić na jednolitą masę. Mięso ugotować, przekręcić przez maszynkę do mięsa, dodać podsmażoną cebulkę, sól i pieprz do smaku. Ciasto podzielić na kulki, w każdej zrobić dołek, nałożyć farsz. Uformować pyzę podobną do gomółki masła. Gotować w osolonym wrzątku.

Podawać ze skwarkami i cebulką. Po pyzach pora na pierogi.

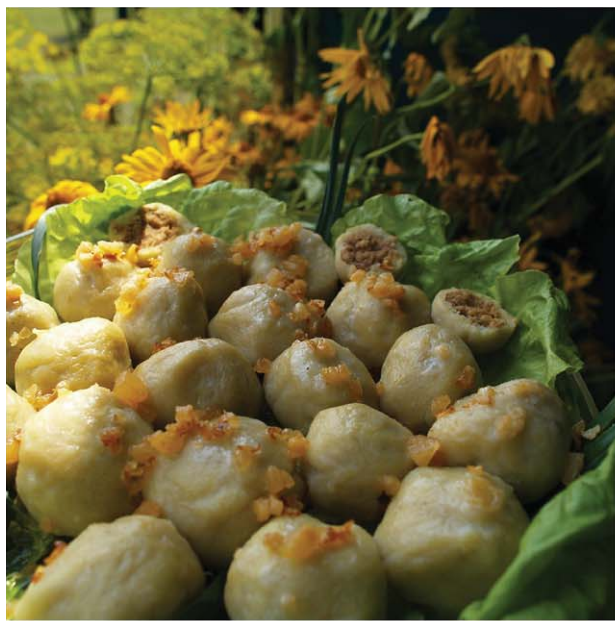
Pierogi ruskie z sosem ukraińskim

SKŁADNIKI Na ciasto: mąka, woda, szczypta soli, gorące mleko. Na farsz: ugotowane ziemniaki, ser twaróg, cebula pokrojona w kostkę, podsmażona na smalcu z dodatkiem masła, jajko, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy. Na sos: cebula pokrojona w kostkę, duszona na tłuszczu (olej), bardzo drobne skwarki zmielone wcześniej na maszynce do mielenia mięsa, sól, pieprz naturalny, pieprz ziołowy, magii, papryka słodka, słodka śmietana.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować, odcedzić i dokładnie roztluc tłuczkiem. Dodać ser oraz przyprawy, wszystko dokładnie wymieszać. Wyrobić ciasto z podanych składników. Jeśli będzie gotowe, kilka razy uderzyć nim o stolnicę (dzięki temu ciasto będzie bardziej puszyste i lekkie).

Lepić pierogi. Ugotować w osolonej wodzie. Podsmażyć cebulę, dodać skwarki oraz przyprawy. Całość chwilę podsmażyć, dodać śmietanę. Połączyć pierogi. (Autor: Krystyna i Zbigniew Mędryk, Gospodarstwo agroturystyczne Kwateria „Pod Sośniną”, Podsośnina, gmina Łukowa).

Pyzy ze słoniną



Pieczone ziemniaki do kwaśnego mleka



Kazanki z kapustą i grzybami



Placki ziemniaczane z pieczarkami

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

doskonale smakują z surówką z kiszzonej kapusty. Jeszcze lepiej z zsiadłym mlekiem. Agnieszka Filiks w Nałęczowie robi kiszki w osłona roślinnej, zamiast skwarków w środku

mieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i związać gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bulionem, dusić do miękkości. Kostkę grzybową rozproszyc wodą spod gotowania grzybów, dodać posiekane borowiki, pieczarki, doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy. Po 10 minutach zaprawić mąką.

Gołąbki ziemniaczane

Bardzo lubię gołąbki ziemniaczane. Na noc moczę kilka suszonych grzybów. Ziemniaki ście-

liście kapusty, obsmażam na maśle, podlewam bulionem i duszę. Pod koniec gotowania zalewam sosem śmietanowym.

Pyzy też muszą być

SKŁADNIKI Na ciasto: 1 kg ziemniaków, sól. Na farsz: 20 dag wędzonej połędwicy, 20 dag wędzonego boczku, 20 dag kiszzonej kapusty, 2 cebule, 4 ząbki czosnku, pół szklanki wytrawnego białego wina, łyżka ostrej musztardy, łyżka smalcu, przyprawy: po 2 ziarna jałowca, ziela angielskiego, 2 goździki, sól, pieprz.

WYKONANIE: połowę ziemniaków ugotować w mundurkach i zemleć,

Połączyć ziemniaki gotowane i surowe, posolić i dobrze wyrobić. Uformować pyzy.

Kapustę wymieszać z czosnkiem. Na smalcu